Nr. 186. Kraków, dnia 18 Sierpnia — Wtorek. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gilecska; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Kraków, 17 sierpnia.

Nasz lwowski korespondent donosi dzisiaj o ważnem nieporozumieniu między autonomią a rządem, w sprawie nieszczęsnych funduszów szkolnych okręgowych, które już niejednokrotnie dały powód do starć i nieporozumień. Co korespondent nasz w tym przedmiocię pisze, winniśmy kilkoma uwagami uzupełnić.

Wiadomo, że fundusze szkolne okręgowe zostają pod zarządem Rad szkolnych okręgowych — że kasowość i rachunkowość prowadzą c. k. urzędy podatkowe i c. k. starostwa, które według § 35 ustawy o nadzorach szkolnych, mają dodawać Radzie szkolnej okręgowej potrzebne siły kancelaryjne. Cała więc manipulacyjna, kancelaryjna i kasowa czynność Rad okręgowych cięży swemi wydatkami na rządzie. Z drugiej znów strony stosunek funduszu krajowego do funduszów okręgowych jasno jest określony. Fundusz krajowy ma pokrywać: a) dodatki pięcioletnie nauczycieli szkół ludowych — b) zasiłki do funduszu emerytalnego — c) potrzeby szkół całego kraju ogólnej natury, — d) zasiłki dla funduszów szkolnych okręgowych. Skoro zaś opędzanie wydatków kancelaryjnych i manipulacyjnych Rad szkolnych okręgowych nie cięży na funduszu szkolnym okręgowym, przeto też oczywiście i fundusz krajowy do opędzania tych wydatków w okręgach obowiązanym nie jest.

Jakoż i w praktyce trzymano się tego aż do ostatnich czasów. Dopiero kiedy się okazało, że rachunki funduszów szkolnych okręgowych przez dłuższy szereg lat nie były porządnie zamykane, że w całej tej rachunkowości panuje wielki nieład, skutkiem czego nie można było wiedzieć, czy fundusz szkolny krajowy ma u okręgowych jakie zaległości, czy też może sam z czem zalega — kiedy skutkiem tego Sejm domagał się słusznie a stanowczo, ażeby dokonano likwidacyi tych funduszów — powstał spór między rządem a reprezentacyą kraju, kto ma koszta tej likwidacyi ponosić. Rada szkolna krajowa, a raczej prezydyum namiestnictwa wstawiło w budżet szkolny krajowy odpowiednią kwotę na tę likwidacyę, żądając pokrycia jej z funduszu krajowego. Sejmowa komisya budżetowa skreśliła tę pozycyę, opierając się na powołanych powyżej przepisach ustawy, co zresztą tem bardziej było uzasadnione, że jeżeli były bałamuctwa w rachunkach funduszów okręgowych, to oczywiście nie z winy Sejmu ani Wydziału krajowego, który niemi nie zarządza, ale z winy tych władz, którym ustawa zarząd tych funduszów oddała, a więc z winy władz rządowych. Zdanie to przyjął i Sejm i uchwalił budżet zgodnie z wnioskami komisyi, przeciw czemu ze strony rządu nie umiano w pełnej Izbie nic innego nad to powiedzieć, że ową likwidacyę uważa rząd, jako wchodzącą do kategoryi „potrzeb szkół całego kraju ogólnej natury“. Rzecz naturalna, że ten naciągany argument nikogo nie przekonał — bo zrobienie rachunków, których manipulacya w starostwie i urzędzie podatkowym zrobić zaniedbała, nie jest przecież potrzebą szkoły.

Zdawało się, że po tej uchwale Sejmu pokrycie tego wydatku z funduszu krajowego jest już niemożliwem, chyba tylko na podstawie jakiegoś sądowego wyroku. Stało się jednak przeciwnie. Namiestnictwo, zawiadamiając Wydział krajowy o ukończeniu likwidacyi i jej wynikach, donosi zarazem, iż koszta jej rząd potrącił z dochodów funduszu krajowego z dodatków do podatków. *Sic volo — sic jubeo.* Prawo budżetowe Sejmu zostało tu złamane na rzecz dowolności administracyjnej. Z fuduszu krajowego żaden wydatek nie może być zrobiony, który nie jest przewidziany w budżecie — a już zgoła nie może być wydatek taki zrobiony przez inną władzę jak tylko przez tę, która funduszem tym zarządza, a tą jest Wydział krajowy. — Rząd więc naruszył w tym wypadku prawo konstytucyjne Sejmu — rozporządził własnością kraju, którą rozporządzać nie ma prawa i orzeczenie urzędnika administracyjnago postawił wyżej, aniżeli wyraźną uchwałę reprezentacyi kraju. Jest to rodzaj administracyjnej egzekucyi, którego żadna ustawa nie przewiduje. Rząd ma prawo egzekwować podatki i opłaty, prawomocne kary pieniężne, ma prawo polecać wykonanie czegoś co komu ustawa wykonywać nakazuje, a w razie oporu wykonać to na koszt strony opornej — ale, żeby rząd egzekwował fundusz krajowy za wykonanie czynności czysto rządowej, spełnionej nie w zastępstwie funduszu krajowego, ale w naprawieniu zaniedbania władz rządowych — to jest nowy i dotychczas zupełnie w administracyjnych ustawach nieznany rodzaj egzekucyi. Prowadzi on zaś do następstw bardzo daleko sięgających — bo w ten sposób stać się może, że wszelkie przez Sejm odrzucone przedłożenie rządowe, jeżeli ono odnosi się do jakiego wydatku z funduszu krajowego, byłoby przez rząd wykonane zapomocą prostego odtrącenia od kwoty, przez urzędy podatkowe na rzecz skarbu krajowego z podatków zebranej.

W sprawie zasadniczo tak ważnej, w której idzie o konstytucyjne prawo budżetowe Sejmu, nie wątpimy, że Wydział krajowy a za nim i Sejm wystąpi z całą energią i stanowczością, upomni się o swoje prawo i o całość funduszu krajowego, i wniesie sprawę przed właściwe trybunały. Za to, że władze rządowe nie spełniły należycie swego obowiązku, nie powinien płacić fundusz krajowy — a okoliczność, że nie chciano przed Radą państwa stawać z wnioskiem o kredyt na ten cel, bo trzeba było w takim razie głośno przyznać się do zaniedbania, nie może skłonić reprezentacyi kraju do patrzania przez palce na oczywiste naruszenie jej prawa budżetowego.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 12 sierpnia.

Zjazd w Kromieryżu i możliwe jego rezultaty, nietyle obecnie interesują nas wszystkich, ile wizyta cara z małżonką w Finlandyi. Interes to bardzo łatwy do zrozumienia, moskiewscy „diejatele“ zapragnęli rozciągnąć swoją działalność i na fiński naród i poddać go takim samym eksperymentom, jakie od dosyć długiego czasu praktykowanemi są na naszej skórze. I tam rusyfikacya gwałtowna rozpoczęła swoją robotę, ale tam znalazła przedewszystkiem w narodzie charaktery silne i odważne, które tak łatwo zgryźć się nie pozwolą, a mają dostateczną siłę do wypowiedzenia walki barbarzyńskiemu żywiołowi, gruntującemu swoje powodzenie jedynie na pięści. Przyjazdu cara użyto więc jako środka do zamanifestowania swych patryotycznych uczuć względem ojczyzny, języka, przemysłu i t. d. Całe to przyjęcie od początku do końca jest nacechowane takim wyraźnym separatyzmem, iż rozumieją to nawet moskiewskie dzienniki i z przekąsem wyrażają się o tem.

Prawda, Finlandya Aleksandra III i jego małżonkę przyjmuje entuzyastycznie, ale przyjmuje go jako wielkiego księcia Finlandzkiego, tylko jako wielkiego księcia. Na gruncie tego skalistego kraju nie przemawia nikt do cara w innym języku, jak tylko po fińsku. Studenci urządzający serenadę cesarzowej, budzili ją ze snu nie inną tylko narodową fińską piosenką. W pałacu przygotowanym w Wilmanstradzie na przyjęcie gości nie znalazł się ani jeden przedmiot zagraniczny, a wszystko wyrobu krajowego, na biurku zaś, przeznaczonem dla cara, leżała księga praw fińskich, bogato oprawna i roztworzona na tym ustępie, który samorząd tej krainie zapewnił. Z tego wszystkiego, co się tam dzieje, śmiało też twierdzić można, że wszelkie rusyfikacyjne zamiary odbiły się od skalistych gruntów, odbiły się tem więcej i tem pewniej, że Finlandya ma poza sobą sympatyę wielkiego meklera Europy, którego głos dotychczas umieją bardzo cenić dyplomaci moskiewscy.

Po zjeździe w Kromieryżu car przyjedzie do Warszawy, następnie uda się do Lubochenka, gdzie wszystko na jego przyjęcie przygotowanem już zostało. W tych dniach miałem sposobność rozmawiania z kimś, który widział to cacko i twierdził, że w całem państwie podobnie miłej i eleganckiej rezydencyi carska para nie posiada. Pałacyk zbudowany jest nad rzeką Pilicą, na którą rzucono elegancki i zgrabny most. Ze wszech stron otoczony on jest lasami.

Przyjazd cara powinienby nasunąć tym, co się koło niego kręcić będą, myśl objaśnienia go o tem, co się u nas dzieje, a czego on niezawodnie nie wie. Niechaj matki skarżą się na głos o ciemnotę swoich dzieci, obywatele o prześladowanie przez komisarzów włościańskich, unici o zmuszanie do prawosławia, jednem słowem niechaj o uszy cara obije się krzyk bolesny całego kraju uciśnionego, ten krzyk szlachetny nie po zbawiony ambicyi, ale nie niewolnicze komplimenta i pokłony, a muszą nas uszanować przynajmniej i wiedzieć o tem, że nie mamy ochoty wcale zgadzać się z dzisiejszym stanem rzeczy i objawiać miłość.

Dziennik Warsz. w jednym z ostatnich numerów doskonały postawił program, na który się wszyscy niezawodnie piszemy, „między nami a nimi zgody nie ma i być nie może“.

Ze spraw bieżących mam do zanotowania: zakaz mieszkania żydom w obrębie pasów granicznych, powiększenie olbrzymie straży pogranicznej w Kaliskim okręgu cłowym, gdzie między szwarcownikami i „objeszczykami“ dochodziło do formalnych potyczek. W końcu olbrzymią kradzież w guście tej samej, jaka była popełnioną na komorze w Aleksandrowie — na komorze Radziwiłów, gdzie wszyscy urzędnicy w czynnościach zawieszeni zostali, a kilku z nich uwięziono.

W mieście mówi się szeroko u nas obecnie o nowej komedyi Zalewskiego Kazimierza p. t.: „Lis w kurniku“, którą wystawił wczoraj teatrzyk Puchniewskiego w „Eldorado“. Teatr jako jedyna instytucya polska ma ten przywilej interesowania wszystkich. Co do komedyi samej, jest ona robiona z właściwym autorowi talentem i powodzenie miała, szkoda tylko, że autor sam nie kierował próbami, niezawodnie bowiem byłby skrócił znacznie swoją sztukę, co wpłynęłoby bardzo na jej wartość.

Lwów, 16 sierpnia.

(=) Zbyt dobrze zapewne znaną jest czytelnikom *N. Reformy* sprawa zamknięć rachunkowych funduszów okręgowych Rad szkolnych, o które się Sejm w ostatnich latach energicznie od Rady szkolnej krajowej dopominał, ażebym potrzebował obszerniej opowiadać jej dzieje. Przypomnę tylko, że na sesyi sejmowej w roku 1883 oświadczył reprezentant rządu, iż Rada szkolna krajowa gotowa jest przeprowadzić likwidacyę rachunków wszystkich okręgów, wymagać to jednak będzie nadzwyczajnych kosztów, które muszą być pokryte z funduszu krajowego, i w tym celu należy wstawić do budżetu przeszło 8000 złr. Temu żądaniu reprezentanta rządu Sejm wręcz odmówił, opierając się na wyraźnem brzmieniu ust. szkolnej krajowej, że Radom szkolnym okręgowym na wszelkie potrzeby dostarcza funduszów c. k. starostwo (§. 35 u.)

W zeszłym miesiącu zawiadomiło Namiestnictwo Wydział krajowy, że likwidacya funduszów Rad okręgowych za czas od r. 1873 do 1883 w całym kraju została ukończoną, której rezultat okazał, że prócz w dwóch okręgach, gdzie fundusz krajowy ma zwrócić łączną kwotę 16.000 złr. we wszystkich innych fundusz krajowy ma do żądania — co razem ma czynić przeszło 400.000 złr.

Do tej przyjemnej i ze wszech miar zadowalniającej wiadomości, dodaje Wysokie Namiestnictwo, że ponieważ likwidacya wymagała nadzwyczajnych kosztów, mianowicie na delegacye urzędników z namiestnictwa, akordowe roboty itd., a koszta te wynoszą około 16.000 złr., **które c. k. namiestnictwo pokryło już z podatków krajowych!** Jest to ze strony rządu krok stanowczo nieprawny. Do zajęcia kwot, wpływających na fundusz krajowy jako dodatki do podatków, rząd nie ma najmniejszego prawa. Jeżeli rząd mniema, iż kraj jest obowiązany do opłacenia tego wydatku, to mógł pozwać fundusz krajowy o zapłacenie, i rzecz byłyby rozstrzygnęły właściwe sądy. Ale wbrew uchwale sejmowej, opartej na wyraźnem brzmieniu ustawy pokryć sobie wydatek z funduszu, którym nie rząd, ale Sejm jedynie rozporządza, przeprowadzić rodzaj administracyjnej exekucyi, której na takie wypadki jak ten, żadna ustawa nie przewiduje, to już doprawdy nie konstytucyjnie i nie pojmujemy, jak mógł p. namiestnik na to zezwolić. To też dowiaduję się, że Wydział krajowy ma wnieść przedewszystkiem protest do namiestnictwa, jeżeliby zaś przedstawienie nie odniosło pożądanego skutku, wniesie żałobę przed trybunał administracyjny.

Wielką sensacyę wywołała tu w szerokich kołach ruska broszura, traktująca o pogorzelisku uniwersyteckiem (akademia, zbombardowana w r. 1848), darowanem przez cesarza Franciszka Józefa Rusinom miasta Lwowa na wybudowanie cerkwi, domu parochialnego, a wreszcie instytucyi narodowej. Dzisiaj stoi na tem miejscu „Dom narodny,“ a zburzony kościół zrestaurowano na cerkiew. Nieznany autor wykazuje dokumentami, w jak nieprawnych i nieuczciwych rękach znachodzi się ta fundacya cesarska, moskalofile bowiem wziąwszy ją raz w swoje ręce za czasów reakcyjnych i rządów centralistycznych, używają dochodów zupełnie nieprawnie, na cele agitacyjne i polityczne, a wrogie dla prawdziwych Rusinów, przytacza różne nadużycia, jakich się klika pod nazwą „Stowarzyszenia Narodnego domu,“ w użyciu kapitałów dopuszczała i dopuszcza, i dochodzi do wniosku, że ponieważ darowizna była zrobiona „Rusinom m. Lwowa“ przeto Rada miejska jako ich reprezentantka, ma prawo wdać się w rzecz i opiekę nad instytucyą objąć. Broszura ta jest napisana z wielką znajomością sprawy, autor wszystkie swe twierdzenia i zarzuty popiera niezbitemi dowodami, a zaopatrzywszy w odpisy wszystkich odnoszących się do tego dokumentów, nie pozostawia najmniejszej wątpliwości, że wszystkie swe wiadomości czerpał z autentycznego źródła. Oczywista, że broszura ta wywoła ogromny popłoch w obozie kliki moskalofilskiej, czuje ona bowiem dobrze, że jest to cios śmiertelny, zadany jej wprawną ręką, i że jest wprost niemożliwem, aby nadal wielka ta fundacya pozostała w jej rękach. To też z wściekłością rzuca się *Słowo* w pierwszym rzędzie na „narodowców,“ posądzając ich o inicyatywę w napisaniu tej broszury. Dwulicowe *Diło* zamiast należycie wyzyskać na-

Z wystawy.

Jeśli niektórzy akwareliści nasi usiłują wydobyć wodnemi farbami siłę efektów kolorystycznych, właściwych tylko olejnemu malowidłu, nikt im z tego powodu zarzutów czynić nie będzie, jakkolwiek nie zawadziłoby pamiętać, że w malarstwie rzecz się ma tak, jak w muzyce, gdzie każdy instrument ma swój własny zakres, swoją własną sferę, po za którą sięgać może tylko z uszczerbkiem zalet, nadających mu odrębny charakter i całkiem osobną wartość. Akwarela nie zastąpi nigdy farb olejnych, ani olejne malarstwo akwareli. — Uwagi te nasuwają nam się za każdym razem, gdy się pojawi w Sukiennicach nowy jaki utwór znakomitego naszego akwarelisty Jul. Fałata. Podziwiamy mistrzowstwo jego pęzla, a ubolewamy zawsze nad tą inwazyą w niewłaściwą dziedzinę, inwazyą, objawiającą się zarówno rozmiarami obrazów, jak wyborem przedmiotu, jak wreszcie wysileniami technicznych środków, mających pełnić funkcyę surogatu efektów, które olejną farbą bez wysiłku, z łatwością i skuteczniej daleko osięgnąć się dają. Przypominamy w szczególności dwie bądź co bądź znakomite akwarele Fałata: „Węglarzy“ i „Zakrystyana“.

Odwrotną manią, nie dającą się usprawiedliwić według naszego przekonania, jest, coraz liczniejszych znajdująca zwolenników i uprawiaczy, akwarelowa maniera w olejnem malarstwie. Nie nowa to rzecz i my także kilkanaście już mieliśmy na wystawie naszej obrazów tego kierunku. Były między niemi obrazy niewątpliwej wartości. Wspomnimy np. dwa udatne utwory Wywiórskiego, szczególną zwracające uwagę, z których jeden dotąd się jeszcze znajduje w Sukiennicach. Obecnie mamy nacechowany tąż manierą duży obraz Lud. Wiesiołowskiego z Rzymu: *La dispensa dei cappucini*, nazwany u nas „Zupą rumfordzką“.

W otwartej bramie na stopniach, wiodących do klasztoru kapucynów, stoją dwaj zakonnicy i rozdzielają ubogim posiłek. Spore grono biedaków ciśnie się ku nim, jedni już otrzymali ciepłą strawę i chciwie ją spożywają, inni dmuchają w czarkę, aby ją ostudzić, inni wyciągają po nią ręce. W tłumie tym różnobarwnym dwudziestu kilku osób, w malowniczych po większej części ludowych włoskich kostiumach, po części w łachmanach odzienia, widać starców i dzieci, mężczyzn w pełni sił i wynędzniałych chorobą młodzieniaszków, kobiety z niemowlętami na ręku i małe dziewczątka, karmiące łyżką młodsze rodzeństwo. Rozmaitość postaci, rysów charakterystycznych, wyrazów twarzy i ruchu znakomita. Figurom brak może nieco plastyki, ale są między niemi typy przewyborne; kilka zaledwie postaci, któreby o konwencyonalność pomówić można. Niestety do tych ostatnich należą postaci obu zakonników, w koło których skupia się cała akcya i których wyraz z tegoż powodu decyduje o wrażeniu, jakie na nas cały obraz musi wywrzeć. Przez nich to kompozycya nabiera artystycznego znaczenia, oni podają nam klucz do zrozumienia jej, jeśli w ogóle ma ona, jak przypuszczamy, podawać nam coś więcej od fotograficznej prawdy. To, cobyśmy wyczytali w ich obliczu, rozstrzygałoby o nastroju, w jaki nas ma wprawić cała ta zręcznie ustawiona grupa różnorodnych typów nędzy i próżniactwa. Inaczej nastroiłby nas inteligentny wyraz pełnego szlachetności współczucia, inaczej dobroduszne miłosierdzie i prostacza pogoda, inaczej nadęta wyniosłość mnisza lub ascetyczna surowość, kontrastująca z spełnianem dziełem miłosierdzia. W obrazie Wiesiołowskiego obaj kapucyni pełnią uczynek miłosierny całkiem obojętnie, rysy ich nie są nam ani sympatyczne ani wstrętne, nic w nich wyczytać nie można a wyrazy ich twarzy nic nie mówią. Zatrzymawszy na nich wzrok nasz przez chwilę, przechodzimy do przeglądu przewybornych typów żebractwa i różne a po części sprzeczne odniósłszy wrażenia, nie umiemy sobie zdać sprawy z wrażenia całości. Syntezą kompozycyi nie może być rozdawnictwo zupy, ale charakter spełnianego uczynku miłosierdzia, charakteru tego zaś napróżno doszukać się chcemy w twarzach zakonników, spełniających uczynek machinalnie. Jeśliby zaś w intencyi artysty nie ów uczynek miłosierny, ale widok głodu i nędzy był głównym przedmiotem obrazu, w takim razie owych szafarzy rozdawanego posiłku należało ukryć po za cisnącym się o strawę tłumem a główną postacią, najwybitniejszą i nadającą ton i charakter kompozycyi, uczynić wypadało którego z nędzarzy. Od wyboru, jakiby w tej mierze wtedy uczynił artysta, zależałoby zabarwienie wrażenia, jakieby na nas widok tej gromadki głodnych miał wywrzeć.

Tyle o kompozycyi. Nie przestajemy powtarzać artystom naszym w każdem niemal sprawozdaniu z wystawy, że od dokładnego zdania sobie sprawy z intencyi własnej i z zamierzonego wrażenia, jakie obraz ma wywrzeć na widzów, zależy siła tegoż wrażenia i powodzenie utworu.

Obok wymienionych już wyżej zalet tego obrazu, świadczącego o niepospolitym talencie i znakomitych środkach technicznych artysty, podnieść jeszcze należy malownicze ugrupowanie, dobór i obokstawienie typów, pełne miary artystycznej i dobrego smaku, poprawny rysunek i dobrze obmyślane tło architektoniczne.

* * *

Któż nie pamięta obrazu Wyczółkowskiego „Chrystusa w grobie“, który tak długo przebywał na salach wystawy? Długo, za długo może! bo kilkakrotnie zdarzało nam się słyszeć utyskiwanie, że ten „trup nadgniły“ zapowietrza salę, realistyczną prawdą wstrętnego widoku rozstraja nerwy i niezdolnemi czyni zwiedzających wystawę do odczucia prawdziwego piękna i wdzięku innych obrazów. Może w tych skargach było nieco przesady, ale bądź-co-bądź są one wymownym wyrazem wrażenia, jakie na ogół publiczności wywarło to płótno — a w formie najostrzejszej nagany mieszczą niepospolitą pochwałę dla znakomitej techniki obrazu. W sprawozdaniu naszem również surowo obeszliśmy się z tym utworem, przyznając mu zresztą godne podziwu zalety techniczne.

Od takiegoż oddania słusznej pochwały tymże samym zaletom zaczynamy dzisiaj, pisząc o nowym obrazie Wyczółkowskiego: „Welon“. Jest to obraz podobno rodzajowy. — Co przedstawia?

Co?... Łatwiej nam to powiedzieć, niż uwierzyć czytelnikowi. Odpowiedź nasza na pytanie, co obraz przedstawia, brzmieć tak będzie, jakbyśmy na zapytanie, co w książce się mieści, odpowiedzieli po prostu: „litery“. Ale w jakie słowa i zdania te litery się składają — to już rzeczą domysłu, któremu kto inny może lepiej od nas sprosta. Na nas bowiem obraz ten sprawia wrażenie rebusu, a co najwięcej ilustracyi jakiegoś romansu, niezrozumiałej dla tych, którzy go nie czytali.

Zielony szezlong przy ścianie, pod oknem. Tuż przy nim ciemno-zielony fotel. Na oknie doniczki. Spód ich tylko widny, górna rama odcina resztę. Blask dzienny na przymurku, w izbie ciemno. Zapewne wczesny ranek. Punkt widzenia tuż przed szeslongiem; ściana obwieszona makatą. Podłoga zasłana pofałdowanym czerwonym dywanem. Na dywanie bukiet wpół przewiędły białego kwiecia. Na szezlongu i fotelu pomięty biały welon z cienkiej gazy z upiętym do niego, jeśli się nie mylimy ślubnym wianuszkiem. Tuż obok pomięte fałdy białej materyi — zapewne ślubnej sukni. To akcesorya, teraz postać główna. Na szezlongu leży w czarnych pantalonach i brązowym paletocie, plecami zwrócony w górę, mężczyzna, jak się zdaje młody, blondyn, z twarzą dla nas ukrytą, tonącą w wianuszku i pomiętych zwojach welonu. U nóg jego czarny cylindrowy kapelusz i torebka podróżna. Oto wszystko.

Nie myślimy rozwiązywać zagadki. Nie będziemy notować rozlicznych domysłów i przypuszczeń, słyszanych w salach wystawy z powodu tego obrazu. Najprawdopodobniejszem nam się wydaje, że ten blondyn w brązowym paletocie i czarnych pantalonach, ma być kochankiem panny młodej, przybyłym za późno, nazajutrz po ślubie i rozpaczającym nad zerwanym z głowy wianuszkiem w tej pozycyi, która nam z natury rzeczy oblicza jego widzieć nie dozwala... Mógłby to być jednak i gość weselny, który rozmarzony trunkiem i całonocną hulanką, przed wyjazdem zdrzemnał na szezlongu... Ale któżby prócz pana młodego miał przystęp do pokoju, w którym panna młoda zrzuciła ślubną suknię? A więc to może nowożeniec, który odjechawszy po ślubie w pilnym jakim interesie, wrócił dopiero nad ranem?... pijany może? a może młodej żony nie zastał już w domu? Spi? rozpacza? umarł? Trzeba czekać wyjaśnień. Może który z naszych nowelistów podejmie się nam ich dostarczyć.

* * *

Nie byłoby słusznem zaliczać malutki obrazek „Z naszych okolic“ Aleksander Swieszewskiego do szkoły impresyonistów, jakkolwiek pierwsze wrażenie myśl tę mogłoby nasunąć. Peizażyk ten jest prawdziwą perełką. Zimowy śnieżysty krajobraz leśny; noc, rozjaśniona pełnią księżyca, jak dzień prawie jasna. Pod drzewem legowisko sarn. Jakaż tu cisza urocza, tajemnicza! jakiż charakter swojski tej leśnej polany! — Niedawno podziwialiśmy na wystawie wielkich rozmiarów piękny krajobraz tegoż artysty „ruiny pałacu Tyberyusza“. Jakaż między niemi różnica! zaledwie uwierzyć można, że z pod tego samego pęzla oba te wyszły obrazy. Wielką tamtemu przypisujemy wartość, ale przyznamy szczerze, że to małe cacko zimowe, cieplejsze w nas budzi uczucie od słonecznych blasków południowego nieba z nad brzegów Capri.

P.

gromadzone w broszurze dowody korrupcyi kliki moskalofilskiej, wyrzeka się autora i dzieła jego, i cała zasługa wydobycia tej sprawy na jaw, przypada *Kurjerowi lwowskiemu*, który w kilku numerach przedrukował ważniejsze dokumenta i zarzuty autora broszury. *Nota bene*, broszurę tę trudno dostać w księgarniach, moskalofile bowiem z wielką skrupulatnością wszystkie egzemplarze wykupują. Nic to jednak im nie pomoże, ponieważ sprawa ta będzie wkrótce przedmiotem rozpraw w Radzie miejskiej. W każdym razie autor broszury znakomitą zrobił przysługę sprawie ruskiej, zebrał bowiem mozolnie wszystkie dane, które posłużą do odebrania fundacyi cesarskiej z rąk najbardziej wrogich dla Rusinów, bo z rąk zaprzańców narodowych. Nie zawadzi przypomnieć, że pierwszym, który przed laty podniósł nieprawne zarządzanie tej fundacyi przez Stowarzyszenie „Narodny dom,“ był nieodżałowanej pamięci śp. dr. Hoffmann, syndyk miejski, zażądawszy imieniem Rady miejskiej od zarządu „Narodnego domu“ złożenia rachunków. Zarząd jednak bardzo przebiegle się znalazł, nietylko bowiem że nie złożył rachunków i wymijającą dał odpowiedź — ale nawet bardzo pokornie prosił o subwencyę. Ówczesna rada, a raczej referenci tej sprawy, nie wniknąwszy i nie zbadawszy należycie sprawy, z obawy, aby rzeczywiście nie trzeba dać jakiej subwencyi, rzucili całą sprawę do kosza. Ale „*Nichts ist so fein gesponnen, dass es nicht kommt an die Sonnen.*“ i długoletnia tajemnicza gospodarka kliki moskalofilskiej wyszła na jaw w bardzo ohydnej barwie. Kto wie, czy pierwsze badania śp. dr. Hoffmanna nie były tą nicią, która doprowadziła autora broszury do kłębka. Na zakończenie o tej sprawie dość przytoczyć fakt, że klika gospodarująca nie chciała przyjąć na członków pp. Romańczuka, Ogonowskiego, Zajączkowskiego, Suszkiewicza, Kaczały i Barwińskiego, patryotów ruskich, a nie moskiewskich, przyjmując natomiast na członków rozmaitych podejrzanych ludzi, jak twierdzi autor broszury.

Na czwartkowem poufnem posiedzeniu Rady miejskiej stabilizowano p. Adolfa Stronnera na posadzie naczelnika buchhalteryi miejskiej, którą zresztą od wielu lat już zajmował, a która wskutek ogólnej organizacyi nadaną mu została tylko prowizorycznie. Licznym intrygom zakulisowym położyła Rada ostatecznie kres, z tem wielkiem dla p. Stronnera zadośćuczynieniem, że nominacya nastąpiła jednomyślnie przy wielkim komplecie Rady.

P. Starkel Juliusz, ustępujący dyrektor zakładu drohowyzkiego, którego był organizatorem, pozyskany został podobno do Wydziału krajowego.

Polska intryga.

Czy w istocie pomimo twierdzenia nieprzyjaznego nam obozu, że Polska zmazana z karty Europy, jesteśmy tak strasznymi, że najmniejszy krok, najmniejszy objaw życia z naszej strony, bywa śledzony w Prusach i w Rosyi i nazwany szkodliwym dla ich państwa ruchem narodowym polskim? Wszystko to, co się dzieje w „jądrze przyszłego Królestwa“, w „gnieździe jagielońskich idei“, trapi i męczy tak dalece naszych „najserdeczniejszych“, że zaraz powstaje w całej prasie niemieckiej i rosyjskiej krzyk tak wielki, jak gdyby w istocie władze ich państwa były zagrożone. Teraz krzyk ten powstał z powodu grottgerowskiej wystawy a włączono zaraz do tej kwestyi i muzeum Ossolińskich we Lwowie, jako instytucyę szkodliwą dla Rosyi. Wystawa grottgerowska jest zamachem przeciwko potędze moskiewskiej! Twórcy tej wystawy, jakoteż założyciele muzeum Ossolińskich, nie wiedzieli zapewne, iż stali się prostemi narzędziami „polskiej intrygi“. Dowiedzieliśmy się o tem ze słów korespondenta z Krakowa do *Kijewlanina* i do *Moskw. Wiedm.*, który jeżeli już nie mógł ocenić należycie myśli, wyrażonej w innych arcydziełach Grottgera, to przecież powinien go był uderzyć wyraz powszechnej głębokiej filozofii, zawarty w seryi „Padołu łez“, będącej własnością cesarza. Uderzyły go tylko zbroje rosyjskiego żołnierza, zawieszone na krzyżu, uderzyli go wysłańcy do Syberyi i okrutny wyraz straży rosyjskiej. Więc Rosyanie są tak dzikimi? zapytuje naiwnie. Gdy świat cały, przyjaciele i nieprzyjaciele nasi, widzieli wielkość pomysłu, gdy orzekli że „Wojna“ jest dziełem światowem i wybornym wyrazem XIX wieku, Rosyanin widział tylko „Kartiuki“ (obrazki) wyrażające niechęć do Rosyi i wzbudzające w Polakach nienawiść do rządu rosyjskiego. Przecież artysta uchwycił naturę na uczynku, spisał wierną, a bolesną kartę bieżących dziejów i z tego powodu jego arcydzieło jest narodowem i jest naszą historyczną prawdą. Nie fantazya to więc, ani jak powiada mądry korespondent, dzieło „polskiej intrygi“.

Nie zwrócilibyśmy może uwagi na słowa przejezdnego korespondenta, który bawi się w opisywanie rzeczy mu nieznanych, gdyby nie ta okoliczność, że korespondencya jego została umieszczona w *Kijewlaninie*, w *Moskiew. Wiedom.*, w *Sank. Petersb. Wiedom.* a powtórzona w wyjątkach przez inne rosyjskie dzienniki. Gadaninę podobną jak owa korespondencya, czyta cały naród rosyjski i wierzy tej „intrydze polskiej“ o której codziennie niesumienni publicyści szeroko rozprawiają. Podajemy więc kilka wyjątków tej korespondencyi w tłumaczeniu; bo zasługuje na to, aby figurowała pośród rzadkich curiosów.

„W Krakowie — pisze korespondent — otwartą została wystawa dzieł zmarłego przed 17 laty malarza polskiego Grottgera. Figurują tam tendencyjne przedmioty, jak jedynaście rysunków, noszących ogólny napis „Wojna“ albo „Padoł płaczu“. Te jedynaście rysunków, zajmują na wystawie pierwsze miejsce i są własnością cesarza austryackiego. Utworzone zostały w r. 1867. Pomiędzy niemi n. p. znajduje się jeden rysunek, wyobrażający ołtarz i krzyż, na którym wiszą pasy i zbroje rosyjskiego żołnierza. Widocznie, że artysta chciał przedstawić dzikość Rosyan i ich stosunek do polskiej katolickiej świątyni a może być i to, że rozpięty na krzyżu Chrystus, ma wyobrazić Polskę ukrzyżowaną. Dalej siedm rysunków należą do hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego i przedstawiają Warszawę w r. 1861 jako też różne epizody polskiego w Warszawie (sic) powstania. Tu n. p. jest rysunek „wdowy i sieroty“, „zamknięcie kościołów“, „chłop ze sztandarem“ idący ze szlachtą na czele procesyi. Potem następuje sześć rysunków, nazwanych „Litwą“ (Lituania). Znajdziesz tu i przysięgę powstańca i jakieś zjawienie się ducha człowieka, zabitego na polu bitwy. Pomiędzy innemi jest „Polska ukrzyżowana“ rysunek z r. 1862 wyobrażający Polskę w kształcie kobiety ukrzyżowanej. Dalej „Sybiracy“ t. j. zesłani Polacy wyrabiają krzyż dla zmarłego w Syberyi rodaka. „Pochód na Sybir“, gdzie wystawiony szereg Polaków wysłanych a przy nich rosyjscy żołnierze mają zwierzęcy wyraz i t. d. Jeden rysunek przedstawia rozstrzelanie powstańca. Ukarany leży na ziemi, ciało jego objęła dziewica odziana w żałobę; na przodzie stoją rosyjscy żołnierze — narzędzie kary. Twarze żołnierzy straszne i w tej nawet wielkiej chwili wyraz ich jest apatyczny, jak powinien być u „Moskali“ którzy, według teoryi Polaków, nie są Sławianami. Jeden z oficerów odwrócił się od tej sceny, drugi zaś patrzy dziko i złowrogo, lecz nie ma śmiałości przystąpić do dziewicy“.

„Wszystko to nie nowość — odzywają się *Sank. Pet. Wied.* lecz byłoby ciekawem wiedzieć, dla czego odnowiono wystawę starych obrazów mało znanego malarza? Czy nie dla dania nauczki koryfeuszom polskiego malarstwa i Matejce, który niedawno temu zmuszony został złożyć godność „prezesa“ akademii sztuk pięknych?“

Sank. Petersb. Wiedom. ciekawe wiedzieć dla czego urządzono tę wystawę? Odpowiedź łatwa, zamyka się w słowach „intryga polska“, dla której zapewne i „Wojna“ dostała się do Sukiennic.

Opis muzeum Ossolińskich zasługuje także na uwagę. Uderzyły korespondenta, obok pamiątek Sobieskiego, Batorego, Kościuszki, zdarte z Wilna afisze, noszące słowa „nie wolno mówić po polsku!“ nalepione przez Murawiewa. Rosyjskie dzienniki komentując to, dodają od siebie, że „Polacy bawią się jak dzieci!“

Widzimy z tego wszystkiego, jak nadzwyczaj mierny jest poziom sądów rosyjskich o świecie polskim. Przecież kiedy taka groźna jest ta „intryga polska“, to zasługuje na bliższe wystudyowanie; na poznanie, choćby pierwszej litery stosunków polsko-rosyjskich. Czy wasza ignorancya, jest także wypływem „intrygi polskiej“? O owem zaś złożeniu przez Matejkę „godności prezesa polskiej akademii sztuk pięknych“ — mogłyby już raz dzienniki rosyjskie przestać bajać. Wszak kilkakrotnie przypomniano im, że 1) Matejko nie jest prezesem akademii, lecz dyrektorem szkoły sztuk pięknych — 2) że godności tej nie złożył ale piastuje ją dotąd, i o ustąpieniu z niej mowy nie ma.

Z dzienników rosyjskich.

(Głos *Birż. Wiedm.* w sprawie kradzieży popełnionej w Banku państwowym. — Artykuł IV wśród Polaków.)

Z powodu popełnionej kradzieży 222.000 rs. w rosyjskim Banku państwa *Birż. Wied.* przytaczają fakta, przypominające, że nie pierwszy te raz zdarzają się tam podobne omyłki lub malwersacye. Oto co piszą *Birż. Wiedom*:

„Przypomnijmy sobie tylko, systematyczne znikanie ze środka paczek pieniędzy papierowych przeliczonych, ponumerowanych i przeznaczonych na spalenie, pewnej ilości biletów: przypomnijmy sobie historyę wydawania na zastaw papierów procentowych sum przewyższających nieraz w dziesięćkroć ich wartość, — rzecz, która działa się także systematycznie przez kilka lat z rzędu; dalej przypomnijmy sobie skandalik z zapodzianiem się gdzieś przed laty dwudziestu, od wylosowanych już papierów, kuponów na sumę sto tysięcy rubli i coś i t. d. Słowem, jest tam w banku sporo anteriorów, i to co się zowie podejrzanych, bo tych, co „hapnęli“, wprost wydalono ze służby, nie oddając pod sąd, albowiem „władza nie chciała dyskredytować reputacyi banku w opinii publicznej.“ Tymczasem każda tego rodzaju malwersacya czyni gwałtowniejszą potrzebę rewizyi, która już przecież nie może zdyskredytować banku. Że zaś rewizya jest niezbędną, to rzecz prosta. Papier jest cierpliwy. Cyfry wypisane przez urzędnika mogą być wypadkiem albo naumyślnie fałszywe. Kontrola codzienna może nie zauważyć tego, albo także umyślnie pominąć fałsz milczeniem. I tym sposobem główna kontrola traci już wątek do odkrycia fałszu i przechodzi obok dziesiątków urzędników bankowych nic nie podejrzywając. Później dopiero wszystko wypływa na wierzch. Dlatego trzeba koniecznie zarządzić nagłą rewizyę i sprawdzić gotowiznę banku z hieroglifami buchalteryjnemi. Coby też stąd wyszło? Doprawdy rzecz ciekawa.“

Słowa *Birż. Wied.* w zupełności potwierdzają opinię Polaków o tej instytucyi, zaprowadzonej dziś w Polsce po zniesieniu Banku Polskiego, w którym — jak wiadomo — nigdy nie trafiła się podobna omyłka.

W *St. Peters. Wiedm.* umieszczony jest list IV zapowiedzianej seryi artykułów „Wśród Polaków“. Autor w dalszym ciągu przytacza opowiadanie polskiego konserwatysty. Treść tego opowiadania następująca: Gdy Tow. Rolnicze w Kongresowej Polsce otrzymało od władzy pozwolenie rozwiązania sprawy włościańskiej, zajęło się ono gorąco ale spokojnie opracowaniem odnośnego projektu nie zwracając uwagi na tajemną agitacyę, która nurtować w Polsce zaczynała za dyrektywą otrzymaną z Paryża a szła w duchu polityki Napoleona III w sprawie austryacko włoskiej. Zasada narodowości sformułowana przez turyńskiego profesora, późniejszego ministra Manciniego, propagowana przez Cavour'a a usankcyonowana polityką Napoleona III, zawróciła głowę naszej młodzieży. (Przypominamy, że to są wyrażenia polskiego konserwatysty.) Grunt więc dla rewolucyjnych ajentów był dobry a ówczesny naczelnik rosyjskiej policyi tajnej Pauluci, nie dobrze oceniał rzeczy i zanadto dobrodusznie osądzał działalność rewolucyonistów. Agitacya nie znalazła przystępu do Towarzystwa Rolniczego, członkowie pracowali w komisyach nad uregulowaniem stosunków obywateli wiejskich do włościan. Praca ta odbywała się nadzwyczaj sumiennie, teorye demokratyczne, które hr. Andrzej Zamojski przywiózł z Anglii i chciał w łonie Towarzystwa przeprowadzić, nie znalazły echa, hrabia pozostał zupełnie odosobnionym ze swym projektem. Towarzystwo bowiem zajęło się rozwiązywaniem, a nie rozcinaniem węzła zawiłej kwestyi obywatelsko-włościańskiej. Margrabia Wielopolski skorzystał następnie z pracy konserwatystów i wprowadzając reformy swoje, zużytkował prace Tow. Rolniczego.

Wreszcie nastała epoka tajnego teroryzmu — opowiada konserwatysta — zawiązywały się koła rewolucyjnej organizacyi, która prowadziła do powstania. Emisaryusze w wielkiej liczbie przybywali do kraju a nie byli to już tylko Mirosławczycy, ale i ajenci hotelu Lambert ks. Adama Czartoryskiego, którzy upewniali, że Napoleon III popiera myśl utworzenia niepodległej Polski, w której widzi on „Północne Włochy“. Podobne rzeczy oddziaływały na Polaków i przygotowywały teren do przyszłego powstania. Konserwatysta opowiada, że jego stronnictwo nie straciło je, dnakże nadziei uspokojenia kraju, i że działało aby paraliżować usiłowania rewolucyi.

Musimy tu przytoczyć charakterystyczne słowa korespondenta *St. Peters. Wiedm.* tłumacząc je dosłownie:

„Ja sam — opowiada konserwatysta polski — wszedłem na posiedzenie pewnego kółka rewolucyjnego i do zebranych wystąpiłem z mową, w której nagromadziłem wszystkie możebne argumenta przeciwko powstaniu. Muszę oddać zebraniu temu sprawiedliwość, że wysłuchało mnie spokojnie i wbrew memu oczekiwaniu, nie nazwało mnie ani tchórzem, ani odszczepieńcem, lecz gdym skończył, jeden z przewódców kółka odpowiedział mi krótko i stanowczo:

— Dowodzisz pan loicznie, jednakże, powiedz mi pan „czy gdy świnia (*sic*) w groch wejdzi, możnasz ją duchem odpędzić“

Zebranie okryło tę dosadną odpowiedź rzęsistemi oklaskami, dając mi do zrozumienia, że sprawa doszła za daleko, aby ją można zażegnać i nikt już mnie słuchać nie chciał.“

Tow. rolnicze zostało następnie rozwiązane, bo nastały pierwsze rewolucyjne objawy a całe obywatelstwo rozjechało się do domów, stojąc cały czas zdala od ruchu, zatykając uszy na zachętę Napoleona. Po wsiach ciężkie było życie obywateli z powodu marszów powstańców i armii rosyjskiej, która mieszkańców terroryzowała. Po powstaniu, gdy wszystko zostało stłumione, „Milutyn a osobliwie książę Czerkaski — mówi konserwatysta — ujrzeli nagle, że w nas leżała siła powstania, chociaż — powtarzam — byliśmy jej do końca przeciwni i byliśmy biernymi świadkami tej walki. Za grzechy emigracyi, za grzechy Napoleona, młodzieży i klas miejskich, zapłacić musieliśmy, my obywatele.“

Nastąpiło więc prześladowanie właścicieli ziemskich na wielką skalę, nastąpiło przesilenie w rolnictwie i upadek wartości ziemskiej o 70 a nawet 80 procent. Wygrali tylko włościanie.

Na tem kończy się ów artykuł, a na następny obiecany jest rys stosunków obywatelskich i włościańskich w Królestwie Polskiem.

Trzebaby chyba spisać całą historyę ostatniego powstania, od r. 1860 począwszy, aby sprostować wszystkie niedokładności i błędy tego panegiryku stronnictwa konserwatywnego, które właśnie najbardziej zgrzeszyło, nie umiejąc stanowczo przechylić się ani na jedną, ani na drugą stronę. Była to prawdziwa „polityka nieświadomości“, która i krajowi wielkie szkody przyniosła i stronnictwu samemu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 17 sierpnia

Naczelnicy stacyj kolei Północnej otrzymali okólnik, zawierający najdrobniejsze instrukcye służbowe z powodu podróży cara. Od dnia 15 b. m. służba kolejowa na linii, którą car ma jechać, przechodzi pod bezpośredni nadzór generalnej inspekcyi. Carski pociąg ma być gotów do podróży na skinienie. Straże czuwać mają w dzień i w nocy w całej długości kolei o 50 kroków od siebie oddalone, a sygnałami manipulować mają wyznaczeni do tego inżynierowie. Żaden urzędnik kolejowy nie otrzyma pozwolenia opuszczenia stanowiska swego podczas podróży cara.

Ingress arcybiskupa Schoenborna na starożytną praską stolicę biskupią, stał się faktem politycznym, jak teraz w ogóle w Czechach każda sprawa, bez względu na jej naturę, naciąganą bywa do znaczenia kwestyi politycznej i narodowej. Niemcy jednak w tym wypadku nie mają prawa na to się skarzyć, sami bowiem wjazdowi arcybiskupa cechę tę nadali, postanawiając demonstracyjnie się usunąć. Ani niemieckie stowarzyszenia i korporacye nie pojawiły się przy wjeździe arcybiskupa, ani dygnitarze niemieccy, a nawet i trzej członkowie Wydziału krajowego narodowości niemieckiej jaśnieli nieobecnością. Rzecz prosta, że po takiem ze strony Niemców postanowieniu, Czesi na nich już zupełnie nie zważali, i dlatego też burmistrz Czerny przemawiał do arcybiskupa tylko po czesku i w tymże samym języku odpowiedział mu arcybiskup. Burmistrz w swojej mowie podnosząc wielkie znaczenie stanowiska arcybiskupa, wspominał o jego zadaniu „łagodzenia sprzeczności, które od dłuższego czasu wszystkie warstwy ludności przenikają“. Jako prymas królestwa jest arcybiskup żywem świadectwem jego niepodzielności, jest strażnikiem korony św. Wacława, powołanym do tego, żeby ją chronić, póki najj. monarcha nie włoży jej na głowę, aby przez to zawrzeć święty związek ze swym narodem. Na tę przemowę odpowiedział arcybiskup po czesku kładąc nacisk na to, iż zamiarem jego jest wejść w ślady poprzednika swego kard. Schwarzenberga i w jego duchu i jego kierunku działać. Dzienniki centralistyczne oczywiście piorunują na to, że mówiono tylko po czesku, a wzmiankę o koronacyi, w mowie burmistrza, uważają jako aktualną, upatrując w niej zamiar wprowadzenia kwestyi koronacyi na porządek dzienny bieżącej polityki wewnętrznej.

Sprawa organizacyi klubów opozycyjnych nie świetnie stoi. Komisya, wybrana na zgromadzeniu stronnictwa, która miała pogodzić sprzeczności, ułożyć wspólny program i uchwalić nazwę, dotąd się nie zebrała, a tymczasem partya narodowców niemieckich nie zasypia gruszek w popiele, ale prowadzi nieustanną agitacyę za osobnym klubem niemieckim. Stowarzyszenie niemieckie w Opawie, na zgromadzeniu, w którem uczestn czyli trzej posłowie, uchwaliło rezolucyę, w której potępia wszelką politykę, szukającą punktu ciężkości wyłącznie w obronie jedności państwa, a żąda polityki wyłącznie narodowo niemieckiej, któraby równie ostrem jak bezwzględnem podnoszeniem niemiecko-narodowej myśli popierała interes Niemców. Rezolucya wymaga od niemiecko narodowych posłów, aby niewzruszenie trwali przy programie swego stronnictwa i utworzyli osobny klub niemiecki, któryby nie był podporządkowany całości opozycyi, ale jako najdzielniejsza jej część składowa strzegł wobec żywiołów umiarkowanych swoich cech indywidualnych i swej niezależności. Z tej bałamutnej nieco stylizacyi to tylko wynika, że partya ta nie odstępuje od myśli osobnego klubu.

W Prusiech zanosi się na cały szereg bardzo ciekawych procesów, które mogą przybrać wybitnie polityczny charakter. Jak powszechnie wiadomo, parlament niemiecki przyjął już kilkakrotnie ustawę o udzielaniu dyet deputowanym. Rada związkowa nie zatwierdziła jednak nigdy tych uchwał parlamentu. Chcąc ułatwić niezamożnym kandydatom przyjmowanie mandatu, udzielały stronnictwa opozycyjne swoim posłom dyet z funduszów składkowych. Rada związkowa nie mogła żadną miarą przeszkodzić takiemu postępowaniu. Dopiero teraz wyszukano w Berlinie sposób zapobieżenia temu obchodzeniu ustawy. Pruskie prawo prywatne, czyli tak zw. *Landrecht* orzeka, iż skarb państwa może żądać od każdej strony zwrotu kwoty, którą jej ktokolwiek wypłacił, jeżeli wypłata nastąpiła w celu niezgodnym z ustawami, lub też sprzeciwiającym się zasadom moralności. Jak *Reichsfreund*, organ dep. Richtera donosi, wystąpił rząd pruski ze skargą cywilną przed niektóremi sądami okręgowemi, żądając, aby przysądzono skarbowi państwa te kwoty, które posłowie wybrani do parlamentu z okręgów pruskich, pobierali z funduszów swego stronnictwa jako dyety. To doniesienie *Reichsfreunda* zadziwiło nawet tych, którzy przywykli chwalić wszystkie kroki rządu pruskiego. Dzienniki opozycyjne nie mogą pojąć, co skłoniło rząd do tak drażniącego wystąpienia. Nawet ks. Bismark, który był zawsze stanowczym przeciwnikiem dyet poselskich zarówno w parlamencie północno-niemieckiego związku jak i w parlamencie dzisiejszego cesarstwa, nie posuwał się w swych wywodach nigdy tak daleko, jak to czyni obecnie ministeryum skarbu. Zainterpelowany raz przez dep. Simona, czy ustawa wniesiona przez rząd, odmawia posłom prawa pobierania dyet z funduszów prywatnych, odpowiedział ks. Bismark: „Nie widzę potrzeby podsuwania ustawom intencyi, których one nie mają. Według mego przekonania, całe nasze ustawodawstwo opiera się na zasadzie, iż z wyjątkiem spraw karnych, rządy państw związkowych tym tylko mają prawo cokolwiek zakazać, którzy ich rozkazom podlegają.“

Rząd pruski przekonał się widocznie, że kanclerz zbyt się krępował względami słuszności w postępowaniu z opozycyą. W jaki sposób rozstrzygną tę sprawę sądy pruskie, nie podobna dzisiaj przewidzieć.

W piątek skończyły się obrady parlamentu angielskiego. Mowa tronowa wspomina z uznaniem o waleczności żołnierzy, którzy wzięli udział w wyprawie do Chartum i wyraża nadzieję, iż śmierć Mahdiego ułatwi królowej dopełnienie zobowiązań, przyjętych na siebie wobec Egipcyan i Kedywa. Rząd przyrzeka nie zaniechać niczego, coby mogło przyspieszyć przywrócenie i utrwalenie porządku w Egipcie. W dalszym ciągu stwierdza mowa tronowa przyjazne stosunki z innemi mocarstwami. Układy z Rosyą w sprawie granic sprzymierzonego z Anglią Afganistanu toczą się bez przerwy, a rząd spodziewa się, że doprowadzą one do obustronnego zadowolenia. Mowa tronowa wspomina o środkach, przedsięwziętych w celu obrony północnozachodniej granicy indyjskiej i podnosi potrzebę zabezpieczenia dobrobytu ludności indyjskiej i spokoju w tej prowincyi od wszelkich nieprzewidzianych wypadków. O podróży Drummonda Wolffa nie ma wzmianki w mowie tronowej; koniec jej poświęcony jest sprawom wewnętrznym Anglii.

Przed zamknięciem sesyi oświadczył lord Churchill w Izbie gmin, że komisya graniczna nie ukończyła dotychczas swych czynności i że rząd nie ma zamiaru zwołać ją u obecnej chwili. Minister dla Indyi ponowił zapewnienie, które Izba gmin tyle razy miała już sposobność słyszeć, że prace komisyi granicznej zakończą się zgodnem załatwieniem sporu.

Ministeryum Salisburego unika wszelkich pozorów współzawodnictwa z Niemcami na polu kolonizacyi. Na kilka dni przed zamknięciem parlamentu oświadczył Bourke, że gabinet nic nie wie o presyi, wywartej na sułtana Zanzibaru przez flotę niemiecką. Zamknięcie sesyi nie dozwoli opozycyi przekonać ministra, że informacye gabinetu były w najwyższym stopniu niedokładnemi. Komendant eskadry niemieckiej donosi do Berlina, że d. 11 sierpnia przedstawił sułtanowi reklamacye Niemiec i zapowiedział mu równocześnie, że w razie, gdyby na nie się nie zgodzono, stosunki Niemiec z Zanzibarem zostaną zerwane. Gdy po upływie 24 godzin nie otrzymano odpowiedzi, okręty niemieckie zajęły stanowisko naprzeciw pałacu sułtana. Ten energiczny krok okazał się zupełnie wystarczającym. Sułtan uznał zwierzchnictwo Niemiec nad obszarem, zajętym przez Towarzystwo wschodnio-afrykańskie i przyrzekł wycofać swoje wojsko z tych ziem. Zarazem polecił sułtan swym urzędnikom i wodzom unikać każdego starcia z władzami Towarzystwa i osadnikami niemieckimi.

Dzienniki francuskie przepełnione są wiadomościami o agitacyi przedwyborczej. *L'univers* i inne pisma konserwatywne podają odezwę podpisaną przez pp. Chesnelong, Mackau, hr. de Man i innych przywódców stronnictwa monarchicznego, którzy polecają wyborcom kandydatów o nieposzlakowanych przekonaniach religijnych. Odezwa zbija zasadę, jakoby kościół mógł zająć stanowisko wskazane mu ustawami państwa i powołuje się na nieprzedawnione jego prawa, oparte na objawieniu i woli bożej. Dzienniki republikańskie, nie wyjmując najbardziej umiarkowanych, silnie uderzają na tę odezwę. *Temps* widzi w niej objaw nieprzejednanej reakcyi, zmierzającej do obalenia wszystkich cywilizacyjnych zdobyczy, dokonanych od czasu pierwszej rewolucyi. Jakkolwiek zasady, wyrażane w konserwatywnej odezwie, wydają się dziennikom republikańskim niemożliwemi do urzeczywistnienia, ubolewają one jednak nad stronniczem zaślepieniem przeciwnej partyi, która stara się rozbudzić w narodzie namiętności religijne dla popierania swych politycznych celów.

Z Kairu donoszą, że rząd egipski zamierza w porozumieniu z Anglią przedsięwziąć nową wyprawę do Dongoli. Opuszczenie tego miasta uważają w Egipcie za największy błąd Wolseleya. Wyprawa, w której wezmą udział wyłącznie Murzyni, służący w armii egipskiej, wyruszy z Egiptu z nadejściem chłodnej pory roku. Na czele jej stanie dawny mudir Dongoli Mustafa Jawer pasza, który zjednał sobie podczas swych rządów sympatye okolicznej ludności. Rząd egipski liczy na popularność Jawera i spodziewa się że zajęcie Dongoli odbędzie się bez silnego oporu.

Kronika.

Kraków, 17 sierpnia

W katedrze na Wawelu jutro, jako w rocznicę urodzin cesarza Franciszka-Józefa, odprawionem zostanie o 10 przed południem uroczyste nabożeństwo.

† **Adam Rzążewski** (Aër). Z Paryża otrzymujemy bolesną wiadomość, iż 11 b. m. zmarł w 40 roku życia, pozostawiwszy żonę z dwojgiem dzieci ś. p. Adam Rzążewski, korespondent wielu pism polskich, pomiędzy innemi przez czas dłuższy i *Nowej Reformy*. Zmarły nietylko jako korespondent, lecz jako autor licznych nowelli, powieści i studyów literackich, w ostatnich czasach przy gorliwej pracy zdobył sobie rozgłos u polskich czytelników, oraz uznanie poważnej krytyki. Skrzętnie zbierając cenne materyały do biografii Adama Mickiewicza, był jednym z niewielu, których opinia publiczna wskazywała jako zdolnych zapełnić ów niewątpliwie przykry dla wszystkich brak, jaki się czuje w naszej literaturze, nie posiadającej dotąd bezstronnej oceny działalności i żywota największego narodowego wieszcza. Przedwczesna śmierć zniszczyła pokładane nadzieje. Nie chcąc poprzestać na suchym spisie prac zmarłego nietylko interesujących, lecz poszukiwanych, obszerniejsze wspomnienie odkładamy na później.

Komitet pomocy dla wygnańców z zaboru pruskiego, ukonstytuował się w Jarosławiu. Przewodniczącym wybrany p Karol Bartoszewski, miejscowy burmistrz.

O ś. p. Wincentym Przybylskim, emer. radcy skarbowym, który zmarł tu w Krakowie, d. 4 bm. tknięty apopleksyą, piszą nam ze Lwowa: Zmarły urodził się w r. 1820 w Zatorze z rodziny mieszczańskiej. Po ukończeniu szkół gimnazyalnych z postępem celującym, wstąpił do seminaryum duchownego w Tarnowie. Przyszły zawód nie odpowiadał jego powołaniu, to też wystąpił, będąc już na czwartym roku. Burzliwe czasy przed r. 1848 ogarnęły cały jego umysł: z młodzieńczem poświęceniem i sercem, pełnem szlachetnych zapałów, rzucił się w wir ówczesnych wypadków i brał w nich bardzo żywy udział razem z ministrem p. Ziemiałkowskim i p. Smolką. Ścigany przez policyę, a następnie schwytany, dostał się do więzienia w Tarnowie, gdzie blisko dwa lata przebywał. Po wyjściu z murów więziennych ukończył wydział prawniczy w Krakowie, poświęcając się ze szczególnem zamiłowaniem studyom ekonomicznym. Następnie wstąpił do dyrekcyi skarbu we Lwowie i tu dosłużył się stopnia radcy Obdarzony niezwykłemi zdolnościami, wyborny znawca stosunków ekonomicznych Galicyi, otrzymał kilka pochwał z ministeryum za przeprowadzenie wielu zawiłych spraw finansowych. Nie został jednak nigdy ś. p. Przybylski biurokratą. Obdarzony charakterem żelaznym i niezłomną wolą, nie ugiął nigdy przed nikim karku, przeciwnie — w obronie praw kraju występował nieraz śmiało i ostro. Kiedy bowiem, mimo przywrócenia praw językowi polskiemu, germanizm zaczął się znowu wciskać do dyrekcyi skarbu, on pierwszy i jedyny wystąpił ostro przeciw temu. Odtąd walczył w tej sprawie przez całe życie nieustannie i nieraz spotykały go za to szykany, które jednak ś. p. Wincenty znosił z obojętnością prawdziwego filozofa. Gorącej miłości ojczyzny, jaką pałał od pierwszej młodości, nie zdołały oziębić żadne przeciwności, ani zawody, jakich doznał w życiu. Już na pensyi będąc wystąpił raz jeszcze w obronie praw naszego języka, kiedy dyrekcye skarbowe w Kołomyi i Stanisławowie zamieściły ogłoszenia w *Gazecie lwowskiej* tylko w języku niemieckim. Jak w życiu publicznem nie dbał o godności ni zaszczyty, tak i w życiu prywatnem zapominał o sobie, a żył tylko dla drugich. Oszczędzając swoje wydatki jak najbardziej i redukując swoje potrzeby do najniezbędniejszych, rozdawał przeszło połowę swej pensyi tam, gdzie widział nędzę prawdziwą! — Za to, żeś cichą ręką ocierał łzy niedoli; za to, żeś przez całe życie staczał zaciętą walkę w obronie praw swej ziemi i żeś w tej walce wytrwał do skonu — niechże ci zacny mężu, będzie lekką ta ziemia, którą ukochałeś pełną piersią.

Zwłok ś. p. porucznika Podczaskiego na żądanie i za hojnem wynadgrodzeniem od ojca nieszczęśliwego młodzieńca poszukuje nurek od dni paru umyślnie sprowadzony z Tryestu wraz z przyrządami. Liczna zwykle publiczność towarzyszy daremnym dotąd poszukiwaniom, inżynierya wojskowa zaś niesie pomoc nurkowi oddaniem odpowiednio-urządzonej łodzi wraz z żołnierzami pod komendą oficera. Dotychczas zdołano wydobyć z wody pałasz bez pochwy, który schwytany został nie przez nurka lecz przez łowiącego ryby na tak zwaną „gruntówkę“. Wczoraj znów namacał nurek na dnie Wisły w pobliżu zamku starą lawetę armatnią, niewiadomo na pewno z jakich pochodzącą czasów, chociaż jeden z obywateli miasta zapewnia, iż jest to laweta austryacka, jedna z trzech odebranych wojskom austryackim w 1846 roku w Krakowie, którą on sam wraz z nieżyjącymi już towarzyszami zatopił był podówczas. Około wydobytej lawety gromadzą się liczni ciekawi.

Z obowiązku dziennikarskiego notujemy, iż wszystkiem co dotycze tragicznego zgonu ś. p. porucznika Podczaskiego, interesuje się miasto całe, a nawet dodać możemy, iż trudno przypomnieć sobie

wypadek, któryby do tego stopnia zajmował umysły. W ostatnich dniach paru, sprawa nabrała jeszcze rozgłosu w skutek zajścia o którem na innem miejscu piszemy. Że wszystko to są moralne tortury, na które — nie chcemy badać z jakich przyczyn — narażoną jest rodzina nieszczęśliwego zmarłego, przyzna każdy, kto pojąć zdolny nieszczęście ojca traczącego ukochanego syna — a na domiar nieszczęścia mogącego nawet sprawić mu chrześcijańskiego pogrzebu. W grozie tego nieszczęścia, ktokolwiek głośnem i nierozważnem postępowaniem drażni niezabliźnioną ranę ojcowskiego serca, źle czyni, i to jest najkrótsza definicya hałaśliwości i sensacyi w jaką przybrano sprawę tą w spokojnym dotychczas i odczuwającym cierpienia ludzkie — Krakowie.

Ślub. W sobotę wieczorem odbył się w kościele OO. Kapucynów ślub p. Karola Hoscha, właściciela dóbr Witanowice, w powiecie wadowickim, z panną Bolesławą Łasińską, córką p. Franciszka Łasińskiego, właściciela dóbr Przyborów w powiecie bocheńskiem i ś. p. Antoniny z Dzielskich. Młodej parze pobłogosławił ks. Dzielski, proboszcz z Gawłuszowic, a potem ojciec panny młodej podejmował gości w hotelu Victoria.

Na festynie szkoły kadetów w Łobzowie, zapowiedzianym na jutro (wtorek) koncert muzyki rozpocznie się o godz. 5 po południu. Dla zabawy publiczności oddane będą kręgielnie, miejsce do gry w croquets, oraz strzelnice. O godz. 6 odbędzie się popis gimnastyczny elewów szkoły, wieczorem zaś spalone będą urozmaicone ognie sztuczne, oraz cały park zostanie iluminowany. Zabawę zakończą tańce.

Pierwsza przechadzka członków krakowskiego „Sokoła" odbyła się w sobotę do Bielan przez Wolę Justowską. Jak zwykle na „pierwszą" wycieczkę nie zbyt licznie zgromadzili się członkowie — lecz usprawiedliwić ich może nie zbyt pewna pogoda. Biorący udział jednak ze skorszym humorem „jak jeden mąż" maszerowali całą drogę, czyniąc pod komendą wyznaczonego gospodarza wojskowe marszy. Na Bielanach odbyła się zabawa w piłkę, oraz produkcye gimnastyczne, po czem przed dziesiątą powrócono do Krakowa.

W ogrodach krakowskim i strzeleckim przez ubiegłe dni nader liczna zgromadzała się publiczność na koncertach orkiestr wojskowych. Pokazuje się, iż świeżo założony ogród wcale nie jest zbytecznym skoro w sobotę liczbę osób, która go zwiedziła obliczają na przeszło dwa tysiące.

Artyści lwowscy dziś przed południem opuścili nasze miasto żegnani przez liczną publiczność. Wczoraj wieczorem odjechało już kilka osób. Panie Bocsaj i Kasprowicz otrzymały w upominku piękne bukiety. Sprawozdanie z ostatnich przedstawień odkładamy dla braku miejsca do jutra.

Lwowski „Przegląd" z powodu „Nadesłanego" w *Czasie* w sprawie pojedynkowej między p. porucznikiem Kottowiczem a redaktorem *Djabła* p. Emilem Borkowskim — zapomniał, że jeżeli w czem, to w sprawach tego rodzaju należy się trzymać zasady *audiatur et altera pars*. Pochopnie więc pochwycił owo „Nadesłane" i rad, że może przypiąć łatkę redaktorowi pisma opozycyjnego, nie zbadawszy rzeczy, wydał wyrok „niehonorowości" na redaktora *Djabła* wyrok, stanowczo nieusprawiedliwiony i oszczerczy. Bo oto w ostatnim numerze *Czasu* ogłasza p. Borkowski co następuje:

Ogłoszenie porucznika c. k. inżynieryi Wiktora Kottowicza w Nr. 183 *Czasu* z d. 13 sierpnia 1885 r. wymaga następującego sprostowania:

Wyzwanie na pojedynek przyjąłem stanowczo oczekiwałem nie ktoś się tego zobowiązało.

Protokół znajdujący się w moich rękach, stwierdza, że panowie sekundanci moi, żądali walki po upływie trzech miesięcy, a panowie sekundanci powyżej wymienionego, żądanie to bez umotywowania odrzucili i żądali walki natychmiastowej. Gdy więc sekundanci jednej i drugiej strony od warunków swoich odstąpić nie chcieli — przeto ani co do miejsca, ani co do czasu rozpoczęcia i trwania walki nie przyszło do porozumienia.

Skoro sprawa ta już dzisiaj postawioną została przed sądem opinii publicznej, przeto uważam za obowiązek honoru przedstawić ją w jej jasnem świetle prawdy. Tyle na dzisiaj i tutaj.

Emil Borkowski.

Ciekawiśmy, czy *Przegląd* będzie teraz o tyle honorowym, aby odwołał swój wyrok.

Zmarli. W Poitiers we Francyi, zmarł wychodźca polski z 1831 r., urzędnik tamtejszej prefektury Karol Michał Rozniecki.

W Piskorzowicach zmarł zarządca dóbr ordynata Tomasza Zamojskiego, Józef Steiner, urodzony w 1809, uczestnik boju z 1831 roku, w którym walczył w pułku Krakusów. W roku 1846 zbity w Mędrzychowie i pozbawiony mienia, przesiedział rok w więzieniu tarnowskiem. W roku 1863 popierał sprawę walki o niepodległość według sił i możności.

W Krzeszowicach w ubiegłą sobotę złożono do familijnych grobów zwłoki ś. p. Konstantego Branickiego, zmarłego we Francyi. Na smutny obrzęd zgromadzili się członkowie rodziny.

W Swoszowicach w przyszłą sobotę 22 b. m. odbędzie się zabawa tańcująca, z której czysty dochód przeznaczają inicyatorowie na rzecz zamierzonej budowy Domu przytułku w Podgórzu. Komitet uprasza uczestników o przybycie na zabawę w strojach spacerowych. Bilety otrzymywać można pojedyncze po 1 złr., familijne po 3 złr. w sali zakładu w dniu zabawy za zwrotem karty zaproszenia. Kto zaś karty tej nie otrzymał, raczy się zgłosić do komitetu w Swoszowicach, poczta Podgórze.

Do Kalwaryi na tegoroczny odpust liczniejsze niż zazwyczaj przyszły kompanie pielgrzymów. Najwięcej włościan przybyło z Królestwa Polskiego.

Zjazdy uczonych. Z powodu wystawy międzynarodowej, odbywającej się obecnie w Antwerpii, odbędzie się zjazd psychiatrów, na którym będą rozbierane dwie kwestye, mające obecnie pierwszorzędną wagę: 1) Wypracowanie zasad racyonalnej statystyki międzynarodowej chorych umysłowo, 2) stosunek pomiędzy przestępstwem, a chorobami umysłowemi.

Pięćdziesiąty ósmy z kolei zjazd lekarzy i przyrodników niemieckich, odbędzie się w roku bieżącym w Strasburgu d. 17 września.

W Stuttgarcie odbędzie się 14 września zjazd lekarzy, zajmujących się kwestyą powołania lekarskiego, na którym będą omawiane kwestye: 1) Stosunek lekarzy do towarzystw wzajemnego zabezpieczenia się na wypadek nieszczęścia, 2) stosunek lekarzy do t. zw. kas na wypadek choroby.

Wychowańcy gimnazyum lubelskiego, którzy ukończyli je w latach 1859, 1860 i 1861, proszeni zostali przez kolegów swych o przybycie do Lublina na dzień 5 września, w celu wspólnego obchodzenia dwudziesto-kilkoletniej rocznicy opuszczenia ławek szkolnych. Ci, którzy nie będą mogli stawić się osobiście, proszeni są przynajmniej o przysłanie swych fotografij przed tym terminem pod adresem Alfonsa Czarnego w Lublinie.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Józefa Sadowskiego w Rabce, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Wiśniowy, nauczyciela tymczasowego w Torkach Stefana Czosnyka, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Torkach.

Odpowiedzi redakcyi. Korespondenta donoszącego o wypadku w resursie obywatelskiej, prosimy o podanie nazwiska, zapewniając dyskrecyę. Bez tego, z wiadomości nie jesteśmy w stanie korzystać.

Na wygnańców z Prus złożyli w Administracyi *Nowej Reformy*: dr. Gerszyński z Ouarville we Francyi 20 fr. czyli 9 złr. 30 ct., kółko przyjaciół w Krakowie 4 złr. 20 ct., Rodacy z Królestwa 30 rubli czyli 36 złr. 40 ct.

Razem	50 złr. 50 ct.
Z poprzedniego wykazu	33 złr. — ct.
Ogółem złożono	83 złr. 40 ct.

Na Weteranów z r. 1831 złożyli w Administracyi *Nowej Reformy* Rodacy z Królestwa 20 rubli czyli 24 złr. 60 ct.

Dział ekonomiczny.

Międzynarodowy kongres kolejowy w Brukseli.

Na uczczenie pamiątki 50-letniej rocznicy założenia pierwszej kolei żelaznej w Belgii rząd belgijski zwołał kongres międzynarodowy dla spraw kolei żelaznych. Kongres ten otwarto uroczyście przeszłej soboty, dnia 8 b. m. Wszystkie państwa europejskie i największe koleje prywatne, tak europejskie, jak amerykańskie przysłały swoich zastępców, których liczba wynosi przeszło 350. Z Austro-Węgier są tam generalni dyrektorowie i inspektorowie kolei skarbowych, dalej kolei Karola Ludwika, Północnej, Lwowsko-Czerniowieckiej, Północno-Zachodniej, węgierskiej Północno-wschodniej i Koszycko-bogumińskiej. Z Rosyi przybyło stosunkowo najwięcej reprezentantów, bo dwudziestu.

Program kongresu składa się z 13 punktów, odnoszących się bądź do strony technicznej budowy i ruchu, bądź do strony handlowo-przewozowej, bądź do strony administracyjno-rachunkowej, do taryf i wysokości opłat, do wzajemnego stosunku międzynarodowego na granicach itp.

Właśnie przed 50 laty wśród żarliwego opierania się członków konserwatywnych, którzy twierdzili z wszelką stanowczością, że lokomotywa nie wytrzyma konkurencyi z wozem pocztowym, uchwalono w sejmie belgijskim budowę pierwszej kolei. Zapatrywanie w Belgii było pod tym względem równie dziwne, jak gdzieindziej, a szczególnie w Austryi, gdzie koncesya udzielona kolei Północnej przez ces. Ferdynanda, zawierała mnóstwo ustępów świadczących, wymownie, że nie miano jasnego wyobrażenia ani o stronie technicznego kierowania ruchem, ani o handlowo ekonomicznem znaczeniu kolei.

Od tego czasu dalszy a szybki rozwój kolei wywołał tak wielkie przemiany, o jakich wówczas najśmielszy myśliciel nie odważył się zamarzyć. Albowiem nie tylko cały system transportu towarów uległ radykalnej zmianie, ale podstawy ruchu ekonomicznego a poniekąd i warunki życia poddały się wpływowi wynalazku, który ukrócił czas i zmniejszył odległość.

Czego po tym kongresie spodziewać się można, wypowiedział to minister belgijski Vandenpeereboom w mowie na powitanie gości. „Kongresy — rzekł — nie zawsze przynoszą owoce namacalne. Jednak jak w ruchu wzajemnym między narodami związek pocztowy wywarł skutek dobitny, tak samo — spodziewam się — i powszechny związek kolejowy po pokonaniu uprzedzeń i po usunięciu przeszkód, stawianych dotąd przez ustawy państw różnych, da się uskutecznić przynajmniej w tych kierunkach, które wydają się łatwemi i pożytecznemi." — Cel tu wskazany nie jest wprawdzie bliskim i łatwym do osiągnięcia, ale godnym pracy i zachodu. Wytknięcie takiego celu jest zaiste pocieszającym objawem postępu w obecnej dobie, kiedy prawie wszędzie, z wyjątkiem Belgii, coraz silniej objawia się dążenie wsteczne na polu ekonomicznem i zwrot do przestarzałych i nieużytecznych środków i form życia społecznego. Uznanie wielkiej użyteczności kolei i dążenie do powiększenia i zgęszczenia jej sieci, a równocześnie coraz ściślejsze zamykanie granic nie dadzą się na długo ze sobą pogodzić. Te dwa kierunki, wielce od siebie różne i sprzeczne, muszą prędzej czy później wyraźnie uwydatnić swoje odmienne właściwości i wystąpić ze sobą do walki, w której swoboda ruchu musi odnieść zwycięstwo.

O głównych uchwałach kongresu doniesiemy w następnych numerach.

Zaraza na bydło. *Gaz. Lw.* dn. 14 bm. ogłasza następujące rozporządzenie Namiestnictwa z d. 9 bm.:

Według zawiadomienia c. k. konsulatu z Odessy z d. 1 sierpnia br., wybuchła zaraza pyskowa i racicowa w Rosyi na Bessarabii w powiecie Chocimskim, w miejscowościach: Malineszty, oddalonej o 13 km., i w Nowosielicy oddalonej o 1 kilm. od granicy państwa austryackiego.

Wskutek tego i w celu powstrzymania zawleczenia tej zarazy do kraju zabrania się w myśl §. 5 ogólnej ustawy o chorobach stadnych z 1880 r. wprowadzania owiec, kóz i świń z całej gubernii Bessarabskiej w Rosyi do Galicyi.

Ogłaszając powyższe rozporządzenie nie można pominąć nasuwających się uwag:

Po pierwsze: Zakaz odnosi się do sprowadzania owiec, kóz i świń z całej gubernii Bessarabskiej. A cóż będzie, jeżeli takie zarażone zwierzęta dostaną się do Rumunii lub na Podole i tamtędy do Galicyi, czyż przez to staną się mniej niebezpiecznemi?

Powtóre: Zawiadomienie jest z d. 1 sierpnia; postanowienie rządowe z d. 9, a ogłoszenie z d. 14. Przez te dwa tygodnie granica była otwartą, jak dawniej, i zwierzęta zarażone mogły swobodnie przechodzić przez granicę i szerzyć spustoszenie na Bukowinie i w Galicyi. Czyż w wieku telegrafów nie można użyć innego sposobu ogłaszania ważnych wiadomości i czy aż dziewięciu dni potrzeba, aby się zdecydować na nagłe rozporządzenie?

Wiec kupiecki. Zarząd gremium chrześciańskich kupców i przemysłowców we Lwowie podaje do wiadomości zgłaszającym się uczestnikom na zjazd, że karty wstępu, odznaki, oraz wszelkie druki, zacznie rozsyłać począwszy od 20 b. m. Ci, którzy z powodu braku adresów dotychczas nie otrzymali zaproszenia, raczą łaskawie się zgłosić do sekretarza gremium p. Jana Innatowicza, ul. Kopernika l. 3 we Lwowie.

Między-narodowy targ zbożowy w Wiedniu odbędzie się — jak wiadomo — d. 31 sierpnia i 1 września. Do kierowania tym targiem zaproszeni są reprezentanci handlu zbożowego nie tylko z głównych targowic zboża w Austro-Węgrzech, ale i z całej Europy. Z Galicyi pp. Emil Baruch z Krakowa, M. Buber z Podwołoczysk, L. Hersberg-Fränkel z Brodów, I. br. Romaszkan z Horodenki, I. Russmann ze Lwowa, A. Schellenberg ze Lwowa, S. Schlesinger z Krakowa.

Równocześnie z tym targiem zbożowym odbędzie się zjazd młynarzy.

Ogólny zjazd młynarzy austryackich zwołano do Wiednia na dzień 30 b. m. głównie w tym celu, aby dać sposobność właścicielom młynów do należytego omówienia pojedynczych postanowień VI głównego rozdziału ustawy przemysłowej i przepisów wykonawczych wypoczynku niedzielnym, o długości czasu pracy dziennej i nocnej itd. Odnośne życzenia i zażalenia zostaną przedłożone rządowi w osobnym memoryale. Dalej będzie otwartą na tem zebraniu dyskusya nad obecnem położeniem austryackiego przemysłu młynarskiego.

Lwów, 14 sierpnia. (*Sprawozdanie Banku rolniczego*).

Ceny gotowego towaru żyta i pszenicy utrzymują się stale; do transakcyi na termina mało chęci. Względnie do wypłacanych przy kupnie zaliczek, płacą loco stacye kolejowe na wrzesień-październik: pszenicę 6·50—7·25, paritas Lwów 7·25—7·50, żyto 4·75—5·25, paritas Lwów 5·25—5·50. Jęczmień browarny 6—6·50, paritas Lwów 6·50 do 7·—.

Dziś notujemy za 100 kilo loco Lwów.

Pszenica gotowa (usposob. lepsze)	7·—	7·75
Żyto gotowe (usp. lepsze)	5·40	6·40
Owies obroczny (usposobienie mdłe)	6·—	6·50
Jęczmień	0·—	0·—
Rzepak nowy (mdłe)	9·25	10·—
Groch	—·—	—·—
Wyka	0·—	0·—
Bobik	—·—	—·—
Hreczka	0·—	0·—
Kukurydza	0·—	0·—
Chmiel za 50 kilo	—·—	—·—
„ nowy za 50 kilo	—·—	—·—
Koniczyna czerwona	—·—	—·—
„ biała	—·—	—·—
„ szwedzka	—·—	—·—
Spirytus za 10.000 ltr. prot.	29·—	29·50

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 14 sierpnia b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr w miejscu 8·25 do 8·50; na jesień 1885 7·80—7·85 na wiosnę 8·40 do 8·45. Usposobienie mdłe.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu na lipiec 0·00—0·00, na jesień 6·70—6·75, na wiosnę 7·05—7·10. Usposobienie mdłe.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 7·50—9·00. Usposobienie stałe.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0·00—0·00; na sierpień 1885 r. 5·65—5·70, na wrzesień 5·65—5·70. Usposob. mdłe.

Owies. Za 100 kilgr. na jesień 6·37—6·42, na wiosnę 6·70—6·75. Usposobienie spokojne.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 28·25—28·50. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 36·00—36·50.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·75—24·00; galicyjska 21·00 do 21·50, prima kaukaska Nobla w cysternie po 8·70 do 8·80. Usposobienie spokojne.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 30·50—30·75. Usposobienie mdłe.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 45·00—46·00. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilog I sorty 37·00—37·50. W tygodniu od 8 do 14 sierpnia b. r.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 33·——37·—, galicyjskie surowe 32·——35·—, czesane 38·——54—, włoskie, czesane, wyborowe 105·00—120— Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1884 000·—000, podmiejski 70·—75·0, wiejski 60.00 do 80·00. Usposobienie do zniżki.

Konicz za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 54—do 56, włoski 52·— do 56·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 63.— do 74·—.francuska 80 — do 86· —, węgierska 58·—64 złr. czeska biała 54·— do 62·—.

Rzepak za 100 kilogrm. 10·50 do 11·15, banacki nowy 00·00—00·00.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 23·75 —. 24·00 na dworcu; galicyjska 00·00—00·00 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 00·00-00·00 gotówką—20 pro. tary incl. podatek—w fabryce; rosyjska 22·25—22·50. Usposobienie stałe.

Na targowicy wiedeńskiej w tygodniu od 9 do 15 sierpnia było: 4.549 sztuk wołów po 51 do 62 złr. za 100 kilogramów bez podatku konsumcyjnego; 369 cieląt zabitych po 36 do 62 ct. za 1 kilo i 3112 żywych po 32—52 ct.; 53 jagniąt zabitych po 6—14 złr. za parę i 59 żywych po 6—12 za parę; 392 owiec zabitych po 36—54 ct. i 4343 żywych po 34—48 ct.; 273 świń zabitych po 42 do 54 ct. i 8.963 żywych po 34 do 44 ct. za kilo.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Villach, 17 sierpnia. Pod Foerderlach zderzyły się wczoraj dwa pociągi ciężarowe, każdy z nich o dwóch lokomotywach. Lokomotywy nienaruszone; trzy puste wagony spadły z wału kolejowego, nikt nie doznał uszkodzenia; po kilku godzinach komunikacyę przywrócono.

Berlin, 17 sierpnia. Kalnoky przybył o godzinie 6 wieczorem na dworzec szczeciński; po krótkim pobycie drogą na Drezno odjechał do Wiednia.

Paryż, 17 sierpnia. Przy odsłonięciu posągu generała Chanzy w le Mans przemawiając krótko minister wojny podniósł szczególnie tę okoliczność, iż gen. Chanzy nie wątpił nigdy w lepsze losy ojczyzny. Umiał on sprawić to, iż młoda armia, chociaż do niej przyjął mężów starej daty i dawnych zapatrywań, przecież przejęła się tą wiarą. Rząd rzeczypospolitej nie powinien nigdy dopuścić, by o tem kiedyś zapomniano. W chwili niebezpieczeństwa kraj powinien liczyć na współdziałanie wszystkich.

Paryż, 17 sierpnia. Na uczcie w le Mans minister spraw wewnętrznych rzekł: Z wypadków r. 1870 wypływają dwie nauki, a mianowicie: po pierwsze potrzeba przygotowań wojskowych jedynie dla zapewnienia obrony kraju; powtóre potrzeba instytucyj wolnych, zapobiegających, by kraj nie zapuścił się w jakie awantury.

Marsylia, 17 sierpnia. Wczoraj zmarło tu na cholerę 27 osób.

W Hiszpanii zachorowało wczoraj na cholerę 4522 osób, zmarło 1727. W samym Madrycie zachorowało 46, zmarło 17; w prowincyi Barcelońskiej zachorowało 42, zmarło 29.

Ateny, 17 sierpnia. Od jedenastu dni blokują tureckie okręty wojenne wyspę Simis u brzegów azyatyckich pod pozorem odbycia spisu ludności; w rzeczywistości jednak rozchodzi się o zniesienie dawnych przywilejów wyspy, na mocy których ludność męska miała prawo zajmować się wydobywaniem gąbki po za obrębem wyspy. Dzieci uchodzą ze strachu w góry. Jest obawa głodu, jeżeli blokada potrwa dłużej. Mieszkańcy wyspy udali się z zażaleniami swemi do mocarstw i błagają o pośrednictwo. Rząd grecki poczynił już w Konstantynopolu odpowiednie kroki. Mieszkańcy wyspy przypisują owo zarządzenie rządu tureckiego nienawiści mutessarifa (gubernatora) wyspy Rodus do chrześcian.

Kair, 17 sierpnia. Według nadeszłych tu wiadomości następca Mahdiego Abdullah podczas jakiegoś rokoszu w Chartumie miał być zamordowany jeszcze dnia 26 lipca.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 17 sierpnia 1885.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	82·90
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	99·95
„ srebrna	—·—	83·60
„ złota	—·—	109·15
4% Renta złota węgierska	98·92	98·95
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	287·50	288·—
„ „ węgierskie	291·50	291·50
Londyn	—·—	124·80
Napoleondor	—·—	9·89
Lombardy	—·—	134·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	245·—
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	226·50
Anglo-bank	—·—	99·75
Union	—·—	80·25
Bankverein	—·—	101·60
Staatsbahn	297·—	297·50
Elbethalb.	—·—	159·80
Tramway	—·—	192·75
Länderbank	99·10	99·20
Alpine	—·—	37·25
Marka	—·—	61·20
Rubel	123·30	123·30
Dukat	—·—	5·89
Berlin d. 17 sierpnia 1885.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	472·—	—·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedzielę i święta po sumie o god. w pół do 12.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie do 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę. o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

Kraków, dnia 17/8. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	123 —	123 75
Marki niemieckie . . . „ 100 mar.	61 10	61 60
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 85	5 95
20-to frankówka złota	9 85	9 95
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	101 70	102 50
5½% Pożyczka kraj. galic. . „ „ 100	90 50	91 50
4% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	101 50	102 50
5½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 25	92 25
4% Obligi komunalne . . . I Emis.	96 50	97 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 75	91 50
5% „ „ „ „ „ . II. Ser.	88 —	89 —
6% „ „ „ „ „	99 40	100 10
5% „ „ Banku hip.	101 40	102 25
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	98 50	99 25
4% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	96 50	97 25
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	97 —	98 —
4% „ likwid. „ . „ „ 100	88 50	89 50
Lwów, dnia 15/8. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	280 —	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 50	100 —
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	91 25	91 50
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 50	92 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 65	97 25
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	101 50	102 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	91 65	92 30
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 50

Warszawa, dnia 15/8. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	98 40
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	89 50
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 50
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	94 25
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	92 75
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	92 50
Wiedeń, dnia 15/8. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82 80	82 95
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	83 40	83 55
4% „ „ złota . . „ „ 100	109 15	109 30
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	99 70	99 85
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	127 25	128 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 50	140 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 —	141 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 —	168 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	166 75	167 25
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	98 65	98 80
5% „ papierowa . . . „ „ 100	92 30	92 45
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	109 20	109 60
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 —	118 50
„ „ „ 50 „ „ „ 100	117 —	118 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	121 20	121 50

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	102 50	103 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	101 75	102 75
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	102 50	103 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	103 25	104 25
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 25	116 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 50	105 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran., „ 1	34 40	34 90
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	20 —	20 50
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	92 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 40	101 80
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99 —	99 50
5% „ „ „ 40-let. . „ „ 100	96 50	97 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 75	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	102 —
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	124 50	125 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 —	98 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 25	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 70	100 10
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	103 50	103 75
4½% „ „ „ „ „ 100	101 90	102 30
4% „ „ „ „ „ 100	99 —	99 25
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	99 75	100 25
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	106 25	107 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 50	100 90
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 70	101 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 50	83 —
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	90 40	91 —
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	119 60	120 —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 10	99 50
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	153 75	154 25
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 75	100 25
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	99 —	99 40
0% Morawo.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	73 50	74 —
LOSY.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 —	179 50
Klary . . . . . . „ 40 „ m. k.	40 50	41 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	113 50	114 50
Krakowskie . . . . „ 20 „ w. a.	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	42 75	43 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	15 —	15 50
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 90	9 10
Rudolfa . . . . . „ 10 „ w. a.	18 50	19 —
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie . „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	68 —	68 50

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . na 200 zł.	99 —	99 25
7·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	101 20	101 50
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	284 30	284 60
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	289 50	290 —
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	98 60	98 90
42.30	Austro-węgierskie . . „ 600 „	876 —	878 —
—·—	Unionbank . . . . „ 100 „	79 75	80 —
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	286 —	288 —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . . . na 200 zł.	185 50	185 75
152·50	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2320—	2325—
10·50	Franciszka Józefa . . „ 200 „	211 50	212 —
13·50	Karola Ludwika . . . „ 210 „	242 75	243 25
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	226 25	227 —
11·50	Elżbiety . . . . . „ 200 „	238 50	239 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	149 75	150 —
9·50	Rudolfa . . . . . „ 200 „	186 —	187 —
9·94	Siedmiogrodzkie . . „ 200 „	183 75	184 25
30 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	296 —	296 25
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	133 —	133 50
21·—	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	449 —	450 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne . . . za sztukę	5 92	5 94
	20-to Frankówki . . . „ „	9 91	9 92
	20-to Markówki . . . „ „	12 26	12 28
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 22	10 24
	Funty szterlingi . . . „ „	12 49	12 53
	Banknoty włoskie . . . „ „	49 25	49 35
	Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	123 —	123 50

OGŁOSZENIE

W skutek polecenia c. k. Sądu obwodowego w Wadowicach z d. 13go czerwca 1885. L. 2502. przedsięwziętą zostanie przez c. k. notaryusza z Myślenic, jako komisarza sądowego dnia 27go sierpnia 1885. o godzinie 10. zrana w Krzyszkowicach w drodze publicznej licytacyi sprzedaż kilku korcy wyki i jedenastu (11) sztuk koni (trzy starsze, reszta źrebięta) należących do masy spadkowej śp. Augusty ks. Montléart. 1012 1

Myślenice dnia 13 Sierpnia 1885.

Krynica

„Alfredówka" Dom nowy umeblowany, jeden z najpiękniejszych (33 metry frontu), składający się z 18 pokoi, kuchni, ogrodu, podwórka i studni. Doskonały interes dla lekarza lub handlującego, zimowe mieszkanie na parterze, z łatwością można 12 pokoi przybudować, jest do sprzedania lub wydzierżawienia. Bliższa wiadomość u właściciela **Dra Alfreda Wasilowskiego** w Lundenburgu (Morawia). 1005 1 3

MŁYN

o trzech kamieniach tuż przy mieście, urządzony z komfortem, niewymagający żadnej reperacyi z budynkiem murowanym trwałym i z kawałkiem gruntu, do niego przytykającym, jest tanio i z wolnej ręki do nabycia. Bliższa wiadomość u właścicielki **Amy Wojewodzic w Andrychowie**. 1006 1 2

Poszukuje się

dzierżawy

od 100 do 200 morgów dobrej gleby lub posady jako rządca za złożeniem kaucyi na osobnym folwarku. Adres: **K. G.** w Mikołajowicach p. Bogumiłowice. 1014 1

Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu

E. RADLERA

aptekarza „pod Złotą Głową" w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki nacisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach po jednym lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt. 150 19

DZIEŁA

P. Lucyny Ćwierczakiewiczowej

nagrodzone wielkim medalem srebrnym na wystawie warszawskiej 1885 r.

Kurs gospodarstwa miejskiego i wiejskiego dla kobiet czyli podarek ślubny. 1 złr. 60 cnt. z przes. poczt. 1 złr. 80 cnt.

Tożsamo w ozdobnej oprawie 2 złr. 60 cnt. z przes. poczt. 2 złr. 80 cnt.

365 Obiadów za pięć zł. tych, wydanie trzynaste, kartonowane 1 złr. 70 cnt., z przes. poczt. 1 złr. 90 cnt.

Przepisy praktyczne przyrządzania konfitur, ciast, wędlin, wódek i likierów, wydanie jedenaste, kartonowane 1 złr. 45 cnt., z przes. poczt. 1 złr. 65 cnt.

Na składzie w księgarni **GEBETHNERA i SPÓŁKI w Krakowie.** 912 3 3

Kawa i Herbata

wprost z wielkiego składu w Altonie w woreczkach po 5 kil. pocztą za pobraniem pocztowem.

Wykwintna Mocca, szlachetna	złr.	5.60
Java-Menado, złoto-brunatna	„	5.50
Perłowa Mocca, wykw., spora	„	4.40
Ceylon gruboziarnista, sinoziel.	„	4.60
Cuba ff. zielona, mocna	„	4.50
Santos nader smakowita, zielona	„	3.70
Afrykanska Mocca, drobna perł.	„	3.30
Herbata: Congo mocna, za kl	„	3.20
Herbata: Souchong fag.	„	3.50
Herbata: Pecco, kwiat, wykw.	„	6.80

Rok założenia 1858.

Ryż stołowy 5 kilo po 1.30, 1.50, 1.80.

Przy odebraniu 3 paczek taniej o 10 ct. za każdą. 648 4 6

Henryk Schmidt. Altona a/E.

Farby do malowania dachów

w najlepszej jakości, tarte w podwójnie gotowanym pokoście, dostarczają do każdej stacyi kolejowej franko, taniej jak każda konkurencya 515 30 32

Hübner i Hanke

we Lwowie, Rynek l. 38.

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych

HEILMANNA KOHNA i Synów

z Wiednia

ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż z dniem 18. Sierpnia otworzy

W KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiej w domu p. Süssera Nr. 9 I. piętro

FILIE

swej fabryki

ubiorów męskich i dziecinnych

Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż

po cenach fabrycznych

przetrwa każdą inną konkurencyę.

O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem

Fabryka ubiorów mezkich i dziecinnych.

1007 1 100 **Heilmanna Kohna i Synów.**

Sześć medali zasługi i dyplom uznania!

za niezrównane wyroby

kosmetyczne i toaletowe.

ANTILENTILIA. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIA. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny i t. d., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. — Cena 2 złr.

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Łysiny pokrywają się pięknym włosem. — Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

CEZARIN niezawodny środek na wygubienie nagniotków. — Pudełko 40 ct.

VIOLIN przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 ct.

PUDR salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg. — Pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. — Flakon 50 centów.

Kadzidło antimiazmatyczne radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy miazmata szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych. — Flakon 60 ct.

TROCICZKI desinfekcyjne do kadzenia, radykalnie oczyszczają powietrze. — Pudełko 0 centów.

!!Powietrze lasów iglastych w pokoju!!

otrzymuje się przez rozpylanie 92 11

KADZIDŁA SOSNOWEGO!

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe. Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do złr. 3.

Mydło z igieł sosnowych,

bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych. — Kawałek 30 centów.

J. IHNATOWICZ

LWÓW, sklepy własne: ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 25, róg Wałowej, Hotel Europejski.

KRAKÓW, Sukiennice l. 20.

MASZYNA PAROWA

o sile 25 koni

z kondensacyą w zupełnie dobrym stanie, która do końca Października r. b. w ruchu pozostanie, wskutek powiększenia fabryki jest pod **przystępnemi warunkami do sprzedania.**

Wiadomość w **Młynach parowych** 946 4 6

MAURYCEGO BARUCHA w Podgórzu.

Budapeszteńskiej **LOSY** wystawy cena **1 złr.** 4000 wygrana

Główna wygrana w gotówce, tylko z 1% odracienia

100.000 złr.

11 Losy 10 złr. Administracya wystawy loterya w Budapeszcie Ulica Andrássy 43.

L. Zagórny Marynowski

Główny Skład PIWA butelkowego

„pod Gambrynusem"

w domu pod Nr. 5, przy ulicy Mikołajskiej.

PIWO pilzneńskie eksportowe i leżak.

PIWO eksportowe **J. A. Johna Synów.**

BOK czyli **Porter** krajowy. 49 41 ?

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się **odwrotną pocztą.**

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.

1/2 **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.

1/2 **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

1/2 **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. bregami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/2 m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/2 m.) 4/4 i 4/5 szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.

1 **sztuka** 8/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule mezkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mezkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że naszeceny są bez konkurencyi.

830 12 20 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Założona 1864.

G. L. DAUBEGO & Sp.

IG. KNOLLA

GŁOWNA EKSPEDYCYA OGŁOSZEN

krajowych i zagranicznych pism.

Wiedeń, I. Am Hof 5.

Codzienna wysyłka wszelkich ogłoszeń do dziennikow, pism i kalendarzy całego świata.

Informacye, Prospekty i Cenniki

darmo i franko. 242 47

Przy większych poleceniach znaczne ułatwienia i ustępstwa.

Zwraca się uwagę na adres: **Wiedeń,** I., Am Hof 5.

Na korzyść świeżo przez rząd pruski wygnanych ze swej ziemi Polaków

sprzedaje się dzieła p. t.

AMERYKA i EUROPA

Rany Europy

i inne dzieła

Stefana Buszczyńskiego

Nabyć je można w księgarni

GEBETHNERA i SPÓŁKI

w Krakowie.

Woda i Pudry do Zębów

Docteur Pierre

8, Fakultetu medycznego w Paryżu, place de l'Opéra, w Paryżu

Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów

260 16 44

M. Franciszek Jary

blacharz w Krakowie,

sklep przy Małym Rynku Nr. 6, pracownia przy ul. Grodzkiej Nr. 32,

poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności z robotami w zakres blacharstwa wchodzącemi, jako to: pokrycia dachów miedzią, cynkiem, żelazną blachą i papą. Posiada przytem znaczny wybór wanien, zycbadów, bidetów, tuszów, waterklosetów, oraz wszelkich naczyń kuchennych i gospodarskich. Zakłada **dzwonki elektryczne i gromochrony.** Przyjmuje wszelkie reperacye, ręcząc za sumienną robotę i ceny najumiarkowańsze. 558 11 6

Hotel

z restauracyą, domem zajezdnym, ogrodem 4 morgów objętości, przy głównym trakcie położony, od lat 25 istniejący, jest w Jaśle od 1go października b. r. do wynajęcia pod nader przystępnemi warunkami. Wiadomości bliższych udziela właściciel **Józef Steinhaus w Jaśle.**

983 4 6

Krajowa wyższa szkoła rolnicza

w Dublanach

Wykłady zimowego semestru rozpoczynają się dnia 1go października, wpisy trwają od dnia 23go września do 8go października 1885. 975 3 3

Dyrekcya.

Utratę lub osłabienie

siły męskiej,

również jak zgubne następstwa wyuzdania, samogwałtu, **tajnych grzechów młodości** i osłabienie nerwowe leczą w krótkim czasie i pod gwarancyą **preparaty Miraculo starszego lekarza sztabowego Dra Müllera.** Cena wraz z dokładnym opisem sposobu użycia 3 złr. 10 ct., przez pocztę o 25 ct. więcej.

Starszego lekarza sztabowego Dra Müllera

Miraculo-wstrzykiwania

i **pigułki** leczą bez niebezpieczeństwa i bez bólu wszelkie wypływy z cewki moczowej, rzerzączkę, białe upławy, w przeciągu dni kilku, również i w zastarzałych przypadkach, gdzie już żaden inny środek nie pomógł, gruntownie i bez złych następstw.

Cena 1 złr. 60 ct., przez pocztę o 25 ct. więcej. Sprowadzać można jedynie z **apteki św. Jerzego, Maksymiliana Schneida,** Wien V, Wimmergasse 33, dokąd się należy udawać z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami. — W Krakowie na składzie w **aptece E. Stokmara.** 966 1 7

Osoba młoda z dobrego domu, dziś bardzo nieszczęśliwa i biedna, prosi o obsługę przy jedenj, lub dwóch osobach, aby uchronić swego 7mioletniego synka, i siebie od śmierci głodowej. Adres **E. B.** poste restante Kraków.

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że przyjmuję **uczniów,** uczęszczających do szkół gimnazyalnych, na pomieszkanie, stół i korepetecyę.

Dozór domowy i opieka rodzicielska zapewniona. Lekcye muzyki i języków na żądanie mogą być udzielane.

Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy"

Letnie materye

dające się prać (kolorowe, Kammgarn), w resztach po 6—7 metrów, wystarczających na kompletne męskie ubrania, przesyła za pobraniem pocztowem: 1 resztkę za złr. 3.50 855 18 26

L. Storch w Bernie.

Niepodobające się przyjmuję napowrót.

Próbki darmo i opłatnie.

Urząd pocztowy w Bogumiłowicach

poszukuje rutynowanego

expedytora

od 27 sierpnia. Zgłoszenia nadesłać do Bogumiłowic. 978 3 3

C. k. Zakład wodoleczniczy w Krynicy

pod kierownictwem Dra **Henryka Ebersa** otwarty od 15 maja do końca września. 695 29

Kwestya czasu!

Czyż jeszcze dziś mają urzędnicy, kancelarye, kantory i prywatni liczyć n. p. 79×97=7663, albo 9899×7997=79162403? — skoro wszelkie możliwe wyniki mnożenia można odczytać i odpisać z moich wielkich tablic mnożenia, będących bez żadnej pomyłki? zwłaszcza że cena tablic jest tak nizka, iż nie warta nawet wzmianki. Za przysłaniem 40 ct. na przekaz pocztowy, albo w markach pocztowych do podpisanego przysyła się franco to nader pożądane i pożyteczne dziełko.

STEFAN BERNARDI

Beamter der königl. ung. Statsbahnen in Losoncz.

Wszelkie księgarnie i handle papieru przyjmują również zamówienia. 927 8 10

Największym wynalazkiem teraźniejszości

jest

Fr. Palma

najnowszy Proszek zamorski

przeciw owadom

Trans Atlantic Insect Powder,

Ze wszystkich dotychczas wynalezionych proszków przeciw owadom jest to jedyny i najskuteczniejszy środek wyniszczenia i pozbycia się zupełnego wszelkich owadów, bo zabija owady ludziom zwierzętom i roślinom przykre i szkodliwe, jako to: mole, pluskwy, pchły, karakony, szwaby, stonogi, gąsiennice, komary, polne pluskwy, mszyce roślinne, ptasie moliki, muchy i. t. d, i. t. d. Skuteczność tego proszku ludziom zupełnie nieszkodliwego, przy należytym użytku, za pomocą umyślnie na to zrobionej maszyny, czyli szpryczki do zasypywania owadów, pokazuje się prawdziwie zadziwiającą. Tylko proszek w puszkach blaszanych opatrzonych marką ochronną jest prawdziwy po cenie 20, 40, 60, 80, ct. 1 Złr. 1·50, 2·50. cena 1 klg. 5 Złr. Cena rozpylacza gutaperkowego z rurką metalową, po cenie 40 i 50 centów. Zaszczytne pisemne pochwały i uznania za trafny wynalazek posiada od wiarogodnych i wysoko poważanych osób. Wysyłka na prowincyę odbywa się odwrotną pocztą za zaliczką.

Proszki Fr. Palma oryginalne sprzedają się z autentycznym podpisem.

Z czem mam honor polecić się Szanownej P. T. Publiczności.

Jedyny Skład główny na całą Galicyę w handlu **Jana Krochmalskiego** ulica Floryańska Nr. 28. róg ulicy św. Marka w Krakowie. 557 10 10

Willa w okolicach **Krzeszowic** i **Chrzanowa,** z domem dużym, wygodnie murowanym, o 6 pokojach, z budynkami gospodarczemi murowanemi, ogrodem warzywnym, 12 m. ornego pola, 2 m. lasu, każdej chwili **do sprzedania pod przystępnemi warunkami.** Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy". 79 16 6

Mich. Stanisław Bury w Altonie

dawniej 832 13 ?

Polska Spółka Handlowa w Hamburgu

wysyła **kawę** fr. w paczkach po 5 kilo brutto

Mokkę arabską	5 kilo	złr.	7.40
Jawę złotą Menado	„	„	6.10
Ceylon perłowy	„	„	5.80
Ceylon plantacyjny	„	„	5.30
Cuba	„	„	5.10
Santos	„	„	4.30
Mokkę afrykańską	„	„	3.90

i inne gatunki po cenach umiarkowanych.

Herbatę 1 kilo po złr. 2.40, 2.60, 3.00, 3.80, 5.00, 5.50, 6.40 i wyżej. **Ryż** gruboziarnisty 5 kilo po złr. 2.75 i 4.20. **Wanilię** 10 laseczek za złr. 1.30. Próbki wysyłam franco. Adres: *M. S. Bury, Altona.*

112 53 **WIELKI ZAPAS**

sztuczek sukna,

(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Nauczyciela

do 4ga dzieci, uzdolnionego udzielać nauk z gimn. niż. tudzież muzyki lub śpiewu, poszukuje się na wieś. Umiarkowane oferty pod lit. **O. G.** poczta **Lisko.** 979 3 3

Osoba nie młoda poszukuje obowiązku zajmować się kuchnią i gospodarstwem domowem. Plac Szczepański Nr. 5. Adres: Lasińska. 9 2 3 3